KURIER

Popularny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 152 (583) Łódź, niedziela 8 czerwca 1947 r. CENA 3 ZŁ

Generał Żeligowski wraca do kraju

LONDYN (PAP). Jak się dowiaduje korespondent PAP, gen. Żeligowski ma w sierpniu powrócić do Polski.

Sędziwy generał, który ostatnio chorował, czuje się już znacznie lepiej.

Rozbieżność poglądów na sprawę

SIŁ ZBROJNYCH O.N.Z.

istnieje w Radzie Bezpieczeństwa

Postulaty rządu Z. S. R. R.

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko *stwierdził, że między Związkiem Radzieckim, a innymi mocarstwami powstała znaczna rozbieżność zdań* odnośnie sprawozdania komisji sztabów wojskowych, dotyczącego organizacji sił zbrojnych ONZ. Delegat radziecki *przedstawił następujące postulaty rządu ZSRR:*

1) Wszystkie mocarstwa należące do Wielkiej Piątki powinny oddać do dyspozycji ONZ kontyngenty wojskowe o jednakowej liczebności i na tych samych warunkach. Pewne odstępstwa od tej zasady mogą nastąpić jedynie wyjątkowo na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa.

2) Armia ONZ powinna być niewielka. Po zwycięstwie nad Niemcami i Japonią — ONZ nie potrzebuje utrzymywać wielkiej armii, zwłaszcza wobec decyzji Generalnego Zgromadzenia w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń.

3) Nie należy wzywać członków ONZ do dostarczania baz armii ONZ. O bazach takich nie wspomina Karta Narodów Zjednoczonych, a ponad to tworzenie *takich* baz stało by w sprzeczności z jednym z najgłówniejszych zadań ONZ — ugruntowaniem dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy państwami. Problem ten mógłby doprowadzić do tarć między poszczególnymi państwami i opóźnić rozwój przyjaznych stosunków.

4) Siły zbrojne oddane przez poszczególne państwa do dyspozycji ONZ, powinny być stacjonowane w granicach tych państw i na ich wodach terytorialnych. Obecność sił zbrojnych pewnych państw na obcych terytoriach, mogła by pociągnąć za sobą presję polityczną i wytworzyć zależność mniejszych państw od wielkich mocarstw.

5) Wojska ONZ muszą być wycofane w okresie od 30 — 90 dni, po spełnieniu ich każdorazowego zadania. W ten sposób rząd radziecki pragnie wyznaczenia terminu prekluzyjnego, podczas gdy pozostali członkowie Wielkiej Piątki pragną wycofania armii ONZ z terenu akcji „w możliwie najszybszym czasie"— bez wyznaczenia żadnego terminu. Delegat radziecki zaznaczył, że przyjęcie tej ogólnikowej formuły jest o tyle niewskazane, iż każda decyzja Rady Bezpieczeństwa, dotycząca wycofania wojsk może być obalona przez veto jednego z członków Wielkiej Piątki.

6) Państwa, biorące udział w armii ONZ, mają dostarczyć uzbrojenia i wyżywienia dla swych wojsk.

Zdaniem delegata radzieckiego, podczas prac komisji sztabów wojskowych nie uwzględniono dostatecznie okoliczności, że dla załagodzenia różnic zdań w sprawie armii ONZ konieczne jest, by ONZ nie znajdowała się „pod wpływem jednego z potężnych i wpływowych mocarstw".

Obrady odroczono do wtorku, godziny 19-ej.

Były premier Bonomi prezydentem Włoch

RZYM (PAP). Z wiarogodnych źródeł rzymskich donoszą, że tymczasowy prezydent de Nicola może zrezygnować z zajmowanego stanowiska w dniu 24 czerwca, tj. w dniu, w którym winno ulec rozwiązaniu Zgromadzenie Konstytucyjne.

Zmiana decyzji prezydenta — zdaniem tych kół—mogłaby nastąpić tylko w razie odłożenia rozwiązania Zgromadzenia.

Prawdopodobnie następcą de Nicola będzie b. premier, Ivanhoe Bonomi.

KLĘSKA GRADOBICIA



Zdjęcie przedstawia bryłki gradu, który spadł w pow. chrzanowskim, woj. krakowskiego. Porównanie z pudełkiem zapałek i z jajkiem daje obraz zniszczenia, jakie grad ten wyrządził. (Szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 4).

Rząd grecki

czuje się bezradny wobec akcji powstańczej

MOSKWA, (PAP) — Agencja TASS donosi z Aten, że ataki oddziałów powstańców greckich na duże miejscowości jak Florina, Kikos, Livadion i inne oraz wzmożona działalność powstańców w okolicach, w których przeprowadzona została ostatnia ofensywa wojsk rządowych, budzą zaniepokojenie w kołach oficjalnych.

Od 31 maja odbywają się nieustanne konferencje władz wojskowych, na których omawiane są wyniki wiosennej ofensywy przeciwko powstańcom i ogólną sytuacją w kraju.

Na posiedzeniu rządowej rady politycznej z udziałem oficerów sztabu, które odbyło się 2 czerwca, omawiano nowe posunięcia, których celem ma być zniszczenie ruchu partyzanckiego w Grecji. Oficjalnie ogłoszona została tylko jedną decyzja.

Postanowiono mianowicie zwiększyć liczebność armii i uzupełnić stan jej uzbrojenia. Decyzja ta świaczy o tym, że zwyciężył pogląd, iż armia na stopie pokojowej nie będzie mogła opanować ruchu powstańczego.

Rząd zamierza rzekomo zarządzić stan wojenny w różnych większych miastach oraz przeprowadzić aresztowania na szeroką skalę w zamiarze uniemożliwienia przypływu nowych sił z miast do oddziałów powstańczych.

Nasze stanowisko

Sprawa Indii jest po drugiej wojnie światowej typowym zagadnieniem, związanym z usamodzielnianiem się państw kolonialnych i półkolonialnych. Imperium brytyjskie składa się bowiem dotychczas z wielu tego typu krajów, które od dawna dążą do niepodległości. Objęcie władzy w Anglii przez Partię Pracy dość ostro zarysowało ten problem — choćby z tego powodu, że socjaliści angielscy przychylnie traktowali dążności wyzwoleńcze ludów kolorowych.

Dlatego właśnie już w pierwszym okresie sprawowania władzy przez Partię Pracy wyjechała do Indii specjalna delegacja, która na miejscu zbadała sytuację. Należy pamiętać, że ludność Indii dzieli się na dwa wrogie sobie odłamy: Muzułmanów i Hindusów. Wbrew dążeniom Muzułmanów, którzy chcieli posiadać samodzielne państwo — delegacja Partii Pracy wypowiedziała się przeciw tworzeniu dwu odrębnych państw — Pakistanu i Hindustanu. Ustalono wówczas, że Anglicy wycofają się z administracji Indii do końca czerwca 1948 r. Utworzono ponadto tymczasowy rząd. Do rządu tego Muzułmanie nie chcieli wejść. Kraj ogarnięty został rozruchami i walkami, które miały największe nasilenie w okręgach pod względem religijnym — mieszanych. Nie było bodaj dnia, aby między Muzułmanami i Hindusami nie lała się krew.

W takim stanie rzeczy wice-królem Indii został mianowany lord Mountbatten, twórca teorii operacji kombinowanych w czasie wojny, właściwy ojciec „komandosów". W towarzystwie Ghandiego i Dżiunah zwiedził on wszystkie prowincje Indii i doszedł do przekonania, że nie można za cenę jedności dopuścić do dalszego rozlewu krwi na tle religijnym. Wbrew orzeczeniu delegacji Partii Pracy zaproponował podział Indii na dwa odrębne państwa — Pakistan i Hindustan. Jednocześnie zaproponowano obu odłamom narodu, aby przy zachowaniu niezależności politycznej i gospodarczej, przyłączyły się do brytyjskiej wspólnoty narodów, jako dwa dominia. Należy podkreślić, że dominium posiada niezależność polityczną i jest związane z macierzą brytyjską osobą króla i unią celną.

Co chcą dziedziczyć?

Spory o następcę po Władysławie Raczkiewiczu

LONDYN, (PAP) — Zgon Raczkiewicza spowodował w łonie emigracji londyńskiej tarcia w związku z wyznaczeniem jego następcy.

Jak się okazuje, Raczkiewicz zamianował na swego następcę Augusta Zaleskiego, popieranego przez koła sanacyjne.

Grupa Arciszewskiego kwestionuje ważność tej nominacji, uważając, że zmarły prezydent nie miał prawa bez porozumienia z premierem samowolnie mianować swego następcy.

Zwolennicy Arciszewskiego twierdzą, że jedynym prawowitym następcą Raczkiewicza jest Tomasz Arciszewski.

Spór pogłębia się coraz bardziej.

Obie strony zapowiadają, że „nie uznają kandydatów przeciwnika".

Nagy zaprzecza twierdzeniom o udziale w spisku

BERN, (PAP) — Były pemier węgierski Ferenc Nagy złożył oświadczenie, w którym zaprzeczył twierdzeniom, jakoby brał udział w spisku przeciwko republice węgierskiej.

Gdy dowiedział się o wysuwanych przeciwko niemu oskarżenich — zamierzał wrócić do Budapesztu, lecz przyjaciele odradzali mu. Postanowił tedy zostać w Szwajcarii.

Dymisję swą uzależnił od tego, czy władze węgierskie wypuszczą jego 5-letniego synka i przekażą mu jego kosztowności. Gdy warunki te zostały spełnione, b. premier węgierski złożył swą rezygnację.

GRA SŁÓW CZY NIEPOROZUMIENIE

Na marginesie pewnego artykułu tow. Werfla

Tow. Grzegorz Jaszuński, jeden z redaktorów „Robotnika", centralnego organu PPS — pisze:

W „Głosie Ludu" nr 151 — ukazał się artykuł tow. Werfla p. t. „Nieporozumienia teoretyczne i praktyczne. — Na marginesie pewnych wypowiedzi tow. Osóbki-Morawskiego", w którym to artykule autor polemizuje z szeregiem opinii Przewodniczącego CKW PPS, wypowiedzianych na zebraniu partyjnym w Łodzi.

W artykule tym tow. Werfel usiłuje wywołać wrażenie, że między tow. Osóbką-Morawskim, a nim zachodzi istotna różnica zdań, że tow. Osóbka-Morawski jest w błędzie co do najbardziej elementarnych spraw i że wobec tego należy wyjaśnić nieporozumienie.

Nieporozumienia te — są, zdaniem tow. Werfla, szkodliwe dla dalszego zacieśnienia współpracy między obu partiami (PPS i PPR).

Wydaje mi się jednak, że szkodliwe dla dalszego zacieśnienia itd. są nie te **rzekome** nieporozumienia, lecz właśnie wystąpienia w rodzaju cytowanego artykułu tow. Werfla,, **opartego prawie wyłącznie na grze słów** i na sporach terminologicznych. Nie chcąc być gołosłownym — przytoczę kilka konkretnych przykładów.

STRASZAK ETATYZMU

Tow. Werfel zarzuca tow. Osóbce-Morawskiemu poplątanie pojęć upaństwawiania, uspołeczniania i etatyzmu — i poucza go, że to tylko publicyści peeselowcy mówią obecnie o etatyzmie. Ale tow. Werfel chyba dobrze wie, że **gdy Przewodniczący CKW PPS mówi o etatyzmie — ma ten termin zupełnie inne znaczenie,** niż w ustach dziennikarzy z „Gazety Ludowej".

Tow. Osóbka-Morawski **powiedział w Łodzi to samo, co głosimy od lipca 1944 roku** w Lublinie, a mianowicie, że w naszym obecnie istniejącym modelu gospodarczym niektóre przedsiębiorstwa np. kopalnie węgla powinny być **upaństwowione,** inne — np. tramwaje, koleje lub gazownie — **przekazane samorządom,** a jeszcze inne — np. fabryki marmelady — oddane spółdzielczości lub inicjatywie prywatnej. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu przewiduje te wszystkie ewentu-lności.

Nie przeczę, że w pewnych wypadkach zachodzą różnice zdań między PPS a PPR co do tego, do którego sektora powinno być przekazane dane przedsiębiorstwo lub dana kategoria przedsiębiorstw, zwłaszcza że różnimy się odnośnie handlu: PPS jest zwolennikiem uspółdzielczenia, PPR — upaństwowienia. Nie przeczę, że PPS-owcy częstokroć wykazują więcej sympatii dla sektora spółdzielczego, nie należy jednak tych **dyskusji w konkretnych sprawach** rozdmuchiwać do wymiarów **nieporozumień teoretycznych.**

RADY ZAKŁADOWE I PERSONALNICY

Tow. Werfel jest oczywiście gorącym zwolennikiem oddolnej akcji mas ludowych. Występuje w obronie Rad Zakładowych i Związków Zawodowych. Ale z jednym małym zastrzeżeniem. Sympatie tow. Werfla kończą się w tej chwili, gdy następuje kolizja między radą zakładową luz związkiem zawodowym a t. zw. personalnikiem. Wtedy tow. Werfel z góry zakłada, że racja jest po stronie personalników, którzv też są elementem oddolnym, ludowym itd.

Nie przeczymy, że wielu personalników — **ale nie wszyscy** — rekrutuje się z mas ludowych, lecz członkowie rad zakładowych i Zw. Zw. ch-ba **zawsze występują w o-**bronie interesów tychże mas ludowych. Nie możemy **więc zgodzić** sęi z twierdzeniem, że rację mają tylko personalnicy. Domagamy się realizowania uprawnień rad zakładowych i Zw. Zawodowych, uprawnień dotychczas nie kwestionowanych przez towarzyszy PPR-owców.

MOBILIZOWANIE I LICZBY

W ślad za tym — tow. Werfel pisze bardzo ładnie o mobilizowaniu aktywności mas, o kierowaniu sił dynamicznych itd.

O ile wiadomo — także tow. Osóbka-Morawski jest zwolennikiem tych słusznych haseł, pocóż więc wywoływać na czytelniku wrażenie, że i tu zachodzą jakieś bliżej nie określone nieporozumienia, teoretyczne czy praktyczne? Lecz tow. Werfel przytacza w tym miejscu konkretny przykład, a mianowicie wsiada na kozła ofiarnego — na spółdzielczość. Następuje zestawienie liczby członków spółdzielni w Zw. Zaw. i PPR.

Na oczywiste błędy tow. Werfla w tym zestawieniu — odpowiedzieli już spółdzielcy w notatce zamieszczonej przez nas w nr 150 „Robotnika".

LEWIATAN I FACHOWCY

Na zakończenie — tow. Werfel porusza sprawę fachowców i tzw. „lewiatańczyków" w przemyśle — i tu jesteśmy świadkami najbardziej karkołomnej gry słów. Tow. Werfel imputuje tow. Osóbce-Morawskiemu, że chce wyrzucić wszystkich starych fachowców i t. d.

Tow. Werfel dobrze wie, że tak nie jest.

Jesteśmy przeciwko zatrudnianiu tych lewiatanowców, którzy nie rozumieją obecnej rzeczywistości, którzy popełniają nadużycia, którzy stale doprowadzają do zatargów z robotnikami. **Tych ludzi nie może obronić żadna legitymacja partyjna.**

Ale tym bardziej nas oburza, gdy częstokroć zwalniani są z pracy właśnie fachowcy demokraci, a na ich miejsce przyjmowany jest element niefachowy według widzimisię personalnika. Chcemy wierzyć, że takie wypadki oburzają także tow. Werfla.

SŁOWA BEZ POKRYCIA

Na tym właściwie mógłbym zakończyć merytoryczną polemikę z artykułem tow. Werfla. Znalazło się jednak w tym artykule kilka zwrotów, których nie można zakwalifikować. Przytoczę jeden przykład. Tow. Werfel pisze: „Tow. Osóbka-Morawski nie spostrzegł, że w praktyce orientuje się on na najbardziej zacofane, najmniej świadome odłamy mas ludowych".

To nie jest gra słów. To są słowa bez pokrycia. Czy te obraźliwe i bezpodstawne zarzuty pod adresem Przewodniczącego CKW PPS mają także służyć dalszemu zacieśnianiu współpracy pomiędzy obu partiami?

Grzegorz Jaszuński

Sytuacja we Francji

komplikuje się

z każdym dniem coraz bardziej

PARYŻ, (PAP) — Od piątku wieczorem stolica Fancji jest odcięta od reszty Europy, gdyż strajk pracowników kolejowych i ruch pociągów pasażerskich, dalekobieżnych i podmiejskich z Paryża został wstrzymany.

O strajkach, przerwach i opóźnieniach komunikacji kolejowej donoszą również z prowincji, chociaż strajk nie ma jeszcze charakteru powszechnego poza granicami Paryża.

W piątek wieczorem premier Ramadier apelował do kolejarzy z trybuny Zgromadzenia Narodowego, oświadczając, że rząd gotów jest pójść na pewne ustępstwa, jakkolwiek ze względów finansowych nie może zaspokoić wszystkich żądań pracowników. Komitet wykonawczy związku zawodowego kolejarzy odpowiedział odmownie na apel premiera w sprawie wznowienia pracy i przyjęcia kompromisowego rozwiązania. Premier odmówił prowadzenia rokowań do chwili, dopóki związek nie wezwie swych członków do podjęcia pracy.

W nocy rząd francuski zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie z udziałem przedstawicieli sztabu generalnego, floty i lotnictwa. W związku z tym posiedzeniem krążyły pogłoski, że rząd zamierza dokonać militaryzacji kolejarzy. Później jednak dowiedziano się, że rząd ucieknie się raczej do innych środków, — jak zużytkowanie ciężarowych samochodów wojskowych, barek i nawet samolotów.

POLSKI WNIOSEK

na Zjeździe Dziennikarzy w Pradze

PRAGA, (PAP) — Delegacja związku dziennikarzy RP przedłożyła Radzie Wykonawczej Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wniosek następującej treści:

Związek Dziennikarzy RP jako członek Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wyraża życzenie, aby organizacja ta:

1) przyczyniła się do ugruntowania pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych, 2) dążyła do wytworzenia zadawalających stosunków między prasą poszczególnych państw.

Związek Dziennikarzy RP stwierdza, że organizacja może osiągnąć te cele przez: 1) zorganizowanie wymiany dziennikarzy między poszczególnymi państwami, 2) ustalenie zasad. które by obowiązywały wszystkich dziennikarzy zawodowo zorganizowanych oraz organizacje dziennikarskie, bedące członkami Mięzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

W tym celu należy: 1) opracować projekt umowy o wymianie dziennikarzy, w myśl którego państwo wysyłające dziennikarza do innego kraju, pokryje wszystkie wydatki, połączone z jego pobytem w tym państwie, to ostatnie zaś ze swej strony zagwarantuje wymienionemu dziennikarzowi te udogodnienia jakie są ogólnie przyznawane dziennikarzowi, 2) przyjąć zwyczaje dziennikarskie, w myśl projektu, który Polska pozwala sobie przedłożyć Zjazdowi, 3) w wypadku, gdyby projekt ten został zatwierdzony, byłoby rzeczą wskazaną przedłożenie go do ratyfikacji wszystkim członkom Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Polityka Węgier

nie ulegnie zmianie

PARYŻ, (PAP) — Charge d'affaires Węgier w Paryżu oświadczył, że zmiana rządu na Węgrzech nie wpłynie w najmniejszym stopniu na kierunek polityki węgierskiej.

Polityka Wegier uległaby zmianie jedynie w tym wypadku, gdyby czynniki reakcyjne zdołały przeprowadzić swe plany.

Zmiany w rządzie na Węgrzech okazały się konieczne wobec tego, że kilku przywódców partyj drobnych rolników chciało uprawiać politykę, która miała doprowadzić do podważenia wyników, osiągniętych przez demokratyczną politykę koalicji rządowej na Węgrzech.

Belgowie zaproponują wznowienie

międzynarodówki socjalistycznej

ZURYCH (PAP). W dniu 6 bm. rozpoczęły się w Zurychu obrady międzynarodowej konferencji socjalistycznej, na którą przybyło przeszło 100 delegatów z dwudziestu kilku krajów europejskich i zamorskich.

Polska Partia Socjalistyczna reprezentowana jest przez 4-osobową delegację, do której wchodzą — przewodniczący Hochfeld, jego zastępca Dobrowolski, poseł Ręczek w charakterze obserwatora i Zborowska.

Konferencja, mająca charakter poufno - sprawozdawczy potrwa trzy dni.

Na krótkim wieczornym posiedzeniu pierwszego dnia, omawiano sprawy proceduralne, związane z porządkiem obrad.

Delegacja polska występuje za zasadą jednomyślności na obecnej konferencji, gdyż decyzje powzięte w drodze głosowania zagrażałyby suwerenności poszczególnych partii.

Na wczorajszym zebraniu delegacja socjalistów palestyńskich, która domagała się poruszenia na konferencji sprawy palestyńskiej, natrafiła na bardzo silny opór ze strony labourzystów angielskich.

Przewodniczący delegacji włoskiej, Pietro Nenni, wypowiedział się przeciwko dopuszczeniu na konferencję delegatów grupy Saragata.

Delegacja grecka żądała dyskusji nad sprawą grecką.

Wreszcie wpłynął wniosek poruszenia stosunku partii socjalistycznych do ONZ. Przypuszczalnie część tych spraw zostanie odłożona na ostatnie popołudnie konferencji, nie objęte jeszcze porządkiem dziennym.

Przewidziany jest m. in. wniosek belgijski, dotyczący wznowienia międzynarodówki socjalistycznej, który nie może jednak liczyć na poważniejsze poparcie.

Japońskie projekty

ataku na Związek Radziecki

MOSKWA (Obsł. własna). — Przed trybunałem międzynarodowym w Tokio odbywa się proces głównych japońskich przestępców wojennych.

Jako jeden z nich zeznaje gen. Kanaka, który piastował funkcję szefa operacyjnego japońskiego sztabu generalnego. Kwestia, którą się specjalne Kanaka zajmował było opracowanie planu agresji przeciwko ZSRR.

Prokuratura radziecka przedstawiła dokumenty, z których opinia publiczna dowiaduje się, iż Japończycy przygotowywali uderzenie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w chwili dla niego najcięższej, to znaczy w okresie walk pod Stalingradem.

W planach japońskich leżało zaanektowanie radzieckiego Dalekiego Wschodu, Sachalinu i Kamczatki.

Ówczesny ambasador japoński w Berlinie Oszima zapewniał Ribbentropa, że Japonia, kiedy nadejdzie odpowiednia chwila bezwzględnie uderzy na Zwiazek Radziecki.

Wszystkim jest znany dalszy bieg wypadków. Do uderzenia nie doszło. Poprostu zabrakło odwagi japońskim imperialistom, ale dopiero dzisiaj, w dobie wielkich procesów, wychodzą na jaw fakty, które kiedyś były przypuszczeniami.

Rękoczyny pań

LONDYN, (PAP) — Na wiecu urządzonym staraniem „Ligi Pań Domu" w Alberthal w Londynie, wywiązały się burzliwe zajścia między zw[illegible]niczkami różnych poglądów politycznych.

Doszło do gwałtownych okrzyków, wyzwisk i rękoczynów.

Policja musiała interweniować.

Katastrofa kolejowa w Pradze

PRAGA (PAP). W czasie zderzenia pociągów przed głównym dworcem Wilsona w Pradze, jakie miało miejsce w sobotę, 5 osób poniosło śmierć, a 5 dalszych doznało ciężkich obrażeń.

Wskutek katastrofy tunel uległ całkowitemu zablokowaniu, co spowodowało wstrzymanie ruchu pociągów.

Zmiany w dyplomacji węgierskiej

BUDAPESZT, (PAP) — Jak donosi radio Budapeszt, prezydent Węgier Zoltan Tildy, wydał rozporządzenie o natychmiastowym zwolnieniu ze stanowisk posła węgierskiego w Waszyngtonie Aldara Szegedy Maszaka i posła węgierskiego w Bernie Ferenca Gordona.

Szef brytyjskeij misji politycznej na Węgrzech A. H. Helm złożył w piątek wizytę nowemu premierowi Węgier Lajosowi Dinnyes.

Stan wojenny
na wyspie Macao

LONDYN, (PAP) — Agencja Reutera donosi, że na wyspie Macao (portugalska kolonia u południowych wybrzeży Chin) władze portugalskie ogłosiły stan wojenny.

Niezależny dziennik chiński „Hsin-min-pao" stwierdza, że odzyskanie wyspy Macao jest jednomyślnym żądaniem całego narodu chińskiego.

Chińska luność Macao również oddawna domaga się powrotu wyspy do republiki chińskiej.

SZEF URZĘDU RASOWEGO III-ej RZESZY

Sprawca niezliczonych zbrodni
zostanie wydany przez Polskę władzom amerykańskim

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego wyraziła zgodę na wydanie amerykańskim wojskowym władzom prokuratorskim w Norymberdze **przebywającego w więzieniu w Polsce generała SS, Richarda Hildebrandta, byłego prezydenta policji w Gdańsku.**

Jak wykazały dochodzenia, przeprowadzone przez prokuraturę wojskową USA, gen. Hildebrandt był **szefem podległego bezpośrednio Himmlerowi urzędu rasowego i osiedleńczego.** Urząd ten kierował polityką populacyjną Trzeciej Rzeszy, czuwał nad czystością rasy narodu niemieckiego i miał za zadanie umacnianie niemczyzny w krajach podbitych przez osiedlanie w nich na roli rodzin niemieckich, odznaczających się według pojęć hitlerowskich dużymi walorami rasowymi.

Rzecz prosta, że urząd rasowy i osiedleńczy **jest sprawcą niezliczonych zbrodni.** W więzieniu norymberskim znajdują się prawie wszyscy wybitniejsi przedstawiciele tego urzędu, których oczekuje proces. Uległ on zwłoce z powodu nieobecności szefa urzędu gen. Hildebrandta.

Urzędowi rasowemu i osiedleńczemu było podporządkowanych dwanaście urzędów o węższym zakresie działania, wśród których poważną rolę odgrywał tzw. „Verein Lebensborn". Miał on za cel poprawę niemieckiej rasy, a sposób postępowania „Verein Lebensborn" przypominał **metody, właściwe hodowcom zwierząt.**

W luksusowych warunkach w Bawarii gromadzono „rasowo cenne" jednostki spośród dziewcząt należących do hitlerowskiego związku niemieckich dziewcząt. Do tych samych miejscowości wysyłano na urlopy również „rasowo cennych" SS-manów. Dzieci ze skojarzonych w ten sposób związków, które bynajmniej nie były związkami małżeńskimi, wychowywano w duchu hitlerowskim w specjalnych zakładach państwowych.

Organizacja „Verein Lebensborn" zajmowała się również **wywożeniem z krajów podbitych małych dzieci o „znacznych walorach rasy nordyckiej" i wynaradawianiem ich** przez przydzielanie rodzinom hitlerowskim, które adoptowały cudzoziemskie dzieci i wychowywały je w duchu skrajnie nacjonalistycznym — niemieckim.

Niemieccy książęta
czują się nader dobrze...

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" podaje, że książę von Schleswig - Holstein - Sondenburg mieszka w zamku, znajdującym się na terenie wielkiego majątku ziemskiego w pobliżu małego miasta Glücksburg w Schleswigu.

Rezydencja ta stała się prawdziwym schronieniem dla reakcyjnych junkrów, przybywających ze wszystkich stron.

Dziennik podaje, że wśród mieszkańców tego zamku znajdują się: kronprinz nieistniejących Prus i książę von Mecklenburg - Schwerin, który uciekł ze strefy radzieckiej.

Tam, gdzie przeważa arystokracja — pisze w dalszym ciągu „Neues Deutschland" — nie braku je hitlerowców. Nikt nie stosuje środków przeciwko nim i czują się oni tak dobrze, jak za czasów Trzeciej Rzeszy.

Dyktatorskie marzenia

Frankistowski parlament obraduje
nad wprowadzeniem monarchii

PARYŻ, (PAP). — Z Madrytu donoszą ,że w sobotę zebrał się „parlament" hiszpański, w celu uchwalenia nowej konstytucji, przewidującej wprowadzenie w Hiszpanii ustroju monarchistycznego.

Projekt całkowicie uzależnia przyszłego „monarchę" od gen. Franco, który zatrzymuje tytuł „naczelnika państwa". Kandydat do korony ma złożyć przysięgę, że będzie przestrzegał „zasadniczych ustaw reżimu" oraz, że będzie „lojalny wobec zasad, na których się opiera hiszpański ruch narodowy".

Franco zastrzega sobie prawo pozbawienia korony króla, który „nie posiada umiejętności rządzenia lub uchyla się od podstawowych praw państwa".

W paryskich kołach politycznych uważa się projekt konstytucji hiszpańskiej za manewr gen. Franco, który przypuszcza, że dzięki fikcyjnej zmianie ustroju będzie dopuszczony do współpracy międzynarodowej.

Fala protestów
przeciwko amerykańskim ustawom antyrobotniczym

NOWY JORK (PAP). Projekty ustaw antyrobotniczych wywołują w kraju fale protestów czego wyrazem jest olbrzymia ilość listów, wzywających prezydenta Trumana do tego, by skorzystał z prawa veta.

Od 15 maja wpłynęło do Białego Domu 64 tysiące listów i 200 tysięcy kart pocztowych, zawierających te żądania.

Wywołują również protest projekty ustaw o zmniejszeniu podatków. M. in. list do Trumana skierował dyrektor CIO Nathan Cowan, podkreślając, że na projektowanym zmniejszeniu podatków 26 milionów podatników, zarabiających poniżej 2 tysięcy dolarów rocznie, a reprezentujących przeszło połowę ogółu płatników podatków zaoszczędzi zaledwie 37 dolarów rocznie na osobę, podczas gdy około 2 milionów podatników, zarabiających powyżej 5 tysięcy dolarów rocznie, zaoszczędzi przecietnie 742 dolary rocznie na osobę.

Symboliczne złotówki
na pomnik tow. M. Niedziałkowskiego

Wezwanie CKW PPS w sprawie ufundowania grobowca Tow. Mieczysława Niedziałkowskiego znalazło żywy oddźwięk wśród szerokich rzesz członków i sympatyków PPS w całym kraju.

Również organizacje terenowe OM TUR przyłączają się do akcji zbiórkowej a w szeregu miejscowości nawet ją inicjują. Młodzież, jak zawsze, żywo reaguje na wszelką inicjatywę, która trafia nie tylko do mózgu, ale i do serca.

CKW PPS otrzymał od Centralnego Komitetu „Bundu" następujący list:

Zawiadamiamy Was, że na plenarnym posiedzeniu CK „Bundu" uchwalono przyłączyć się do akcji zbiórkowej na rzecz pomnika M. Niedziałkowskiego. Akcja ta przeprowadzona będzie wśród naszych członków partyjnych, młodzieży i sympatyków na terenie całego kraju, na zasadach ustalonych przez CKW PPS.

Symboliczną złotówkę przyjmują wszystkie organizacje terenowe a więc Koła przy zakładach pracy, Komitety gminne na wsi, Komitety miejscowe, dzielnicowe, miejskie, wreszcie Komitety powiatowe i wojewódzkie PPS. W każdym z tych komitetów winna być założona specjalna lista zbiórkowa, na którą wpisuje się nazwiska wszystkich ofiarodawców symbolicznej złotówki. Komórki organizacyjne PPS po stwierdzeniu, że zbiórka na ich terenie jest już na ukończeniu, prześlą natychmiast zebraną kwotę do wyższego organizacyjnie komitetu PPS. Przy przesyłaniu listy należy mieć na uwadze, że Komitety Wojewódzkie PPS muszą ukończyć zbiórkę na terenie województwa na dzień 18 bm. Symboliczne złotówki powinny być wpłacane bezpośrednio przy zgłoszeniu się towarzyszy i sympatyków.

Przypominamy także zgodnie z wezwaniem CKW PPS, że dla utrzymania symbolicznego charakteru zbiórki nie należy przyjmować wpłat wyższych niż 1 złoty.

Na 10 lat zwolnione od podatków
będą domy prywatne budowane wg. określonych norm

Na konferencji Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, jaka odbyła się pod przewodnictwem min. Kaczorowskiego, ustalono zasady stosowania pewnych standartów przestrzennych i wyposażeniowych w budownictwie mieszkaniowym, finansowanym z kredytów Ministerstwa Odbudowy, **a także i budownictwie prywatnym, o ile chce być zwolnione od podatków.**

Projekt przewiduje następujące standarty dla mieszkań pracowniczych:

I kategoria — mieszkania jedno lub półtora izbowe — maksymalna powierzchnia 22 m kw.. II kategoria — mieszkania dwuizbowe — maks. pow. 35 m kw.. III kat. mieszkania 2 i pół izbowe bądź trzyizbowe — maks. pow. 41 m kw. IV kat. mieszkania trzy bądź trzy i pół izbowe — maks. po 48 m kw. V kat. mieszkania 4 izbowe maks. pow. 58 m kw.

W związku z wniesionym do Sejmu projektem ustawy o normach i standartach, należy się spodziewać, że wprowadzenie ich w życie nastąpi w najbliższym czasie. Budynki prywatne budowane według norm i standartów, będą na przeciąg 10 lat zwolnione od podatków.

Prezydent
Truman
o pokoju

NOWY JORK, (PAP) — Prezydent Truman wygłosił w Cansas City przemówienie, w którym podkreślił konieczność utrzymania silnej armii amerykańskiej.

Wszystkie rodzaje broni — oświadczył prezydent — powinny być zjednoczone pod jednym dowództwem i systematycznie wzmacniane rezerwami.

Cytując słowa Jerzego Waszyngtona o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa i własności — mówca podkreślił, że zadaniem Stanów Zjednoczonych w dobie obecnej jest „stać na straży bezpieczeństwa świata".

Pezydent wyraził następnie przekonanie, że utrzymanie silnej armii amerykańskiej oznacza oddalenie niebezpieczeństwa wojny. Prezydent Truman zaznaczył, że popieranie ONZ oznacza dążenie do pokoju, sprawiedliwości i międzynarodowej współpracy. Należy jednak zaznaczyć, — oświadczył prezydent — że narody świata muszą żyć wolne od strachu przed agresją.

Kończąc swe przemówienie, Truman wyraził opinię, że Stany Zjednoczone przysłużą się sprawie pokoju, jeśli wzmocnią swą potęgę wojenną.

„Patriotyczny... zdrajca"

PARYŻ, (PAP) — Skazany ostatnio na karę śmierci kolaboracjonista Jacques Benoist Mechin, który uzyskał przydomek „Oka Hitlera" oskarżony był m. in. o dostarczanie broni francuskiej z Syrii powstańcom w Iraku przeciwko Wielkiej Brytanii i o wydanie rozkazu, by lotniska francuskie na Bliskim Wschodzie postawiono do dyspozycji Niemców. Mechin proponował też w swoim czasie, by przyjść z pomocą Rommlowi, oddając Niemcom port w Dakarze.

Prokurator oskarżył również Benoist Mechin o dostarczenie von Papenowi informacyj, otrzymanych z brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Mechin tłumaczy się, iż posługiwał się tymi informacjami jedynie w celu **„szantażowania Niemców"**.

Do Pragi i Genewy
wyjechał tow. min. Stańczyk

Po trzytygodniowym pobycie w kraju tow. min. Stańczyk, dyrektor generalny departamentu dla spraw społecznych w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wyjechał w środę do Pragi na konferencję Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie będzie reprezentować Sekretarza Generalnego Zjedn. Narodów, Trygwe Lie.

Z Pragi udaje się tow. min. Stańczyk do Genewy na Międzynarodową Konferencję Pracy, gdzie również będzie występował w imieniu sekretarza generalnego Zjedn. Narodów.

Następnie uda się na kilka dni do Paryża, celem złożenia wizyty działaczom Związków Zawodowych.

NASZ felieton
Plotki

Ostatnia wojna winna — tak by się zdawało — przekreślić raz na zawsze o tyle ambitne ile zbrodnicze niemieckie sny o potędze, o panowaniu nad innymi narodami. W gruzach niemieckich miast, a przede wszystkim Berlina — symbolu niemieckich dążeń wyrosłych z pruskiego ducha — winna pozostać pogrzebana na wieki niemiecka myśl o kierowniczej roli niemieckiego narodu panów. Tak powinno być, tak powinno się było stać.

Tak się jednak nie stało. Już teraz wiemy, że Niemcy nie zrezygnowali ze swych dawnych aspiracji, że myślą gorąco o odwecie, że są przekonani, iż prędzej czy później odegrają rolę budowniczych nowego niemieckiego imperium siły i gwałtów. Dlatego już teraz upatrują wszelkich dróg i możliwości, które umożliwiłyby realizację ich zamierzeń.

Nikomu na świecie w tych warunkach nie zależy na wybuchu nowej wojny w takim stopniu jak właśnie Niemcom. Wtedy bowiem — gdy prysnęłaby jedność narodów, które wspólnym wysiłkiem przyczyniły się do pokonania hitleryzmu — tylko wtedy zaistniałyby możliwości dla realizacji w tej czy innej formie ciągle żywych niemieckich dążeń.

Nikt też może bardziej na świecie nie tęskni za nową wojną jak właśnie Niemcy — z przyczyn nader zrozumiałych. Ta tęsknota wyraża się niejednokrotnie w różnej formie.

Ostatnio Berlin i brytyjską strefę okupacyjną obiegła fala plotek, które głosiły bliski wybuch wojny. Źle, tendencyjnie komentowane wydarzenia na arenie międzynarodowej upoważniły zbytnich niemieckich gorliwców do twierdzenia, że lada dzień rozpoczną się działania wojenne. Plotki najbardziej fantastyczne już znajdują posłuch wśród szerokich rzesz narodu niemieckiego, a umiejętnie rozpowszechniane są nadzwyczaj trudne do zwalczania.

Ukazanie się amerykańskiego samolotu nad Berlinem dla uczczenia Dnia Poległych przeobraziło się w ustach Niemców w ćwiczenia samolotu nowego typu, w przygotowaniu do mającej wkrótce nastąpić wojny. Według tych plotek wojska sprzymierzonych już zajęły pozycje na granicach stref.

Nie trudno odgadnąć kto jest autorem tych bzdur i komu zależy na ich rozpowszechnianiu. Cel jest również wiadomy: wywołanie zamieszania i niepewności wśród Niemców, podtrzymanie ich na duchu.

Nie ulega wątpliwości, że w tym wszystkim istnieje metoda. Hitlerowcy, którzy w ukryciu dalej snują swe zbrodnicze plany, chcieliby w ogniu nowych walk upiec swoją własną pieczeń. Wiedzą oni dobrze, że największym ich sprzymierzeńcem byłaby niezgoda wśród narodów Europy. Dlatego tak wyolbrzymiają wszelkie różnice zdań, o których z tej czy innej strony donoszą, dlatego na nich właśnie budują swe zamiary na przyszłość.

I dlatego też świat musi zachować nieustanną czujność, musi ciągle pamiętać o zawsze aktualnym niemieckim niebezpieczeństwie.

S.KOS

NOCNA WYPRAWA

do tajnych gorzelni w okolicach Głowna

Późna noc. Godzina dwunasta. Autokolumna Milicji Obywatelskiej wraz z przedstawicielami Delegatury Komisji Specjalnej szykuje się do drogi. Na niedzielę ma nadejść do Łodzi większy transport bimbru, należy więc odkryć siedlisko trucicieli ludności i zlikwidować w porę melinę zaopatrzenia w bimber całego województwa.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

Zaczyna padać drobny deszcz, błyskawice od czasu do czasu rozdzierają niebo. Przed Komendą Milicji grupki cieni poruszają się cicho i sprawnie. Dowódca ekipy wydaje ostatnie rozkazy. Łącznicy „zapuszczają" motory. Ekipa rusza.

Drogą, wiodącą do Głowna, ciągną wozy z warzywami. Milicjanci śpiewają żołnierskie piosenki. Mijamy Stryków, zbliżamy się do Głowna. — Reflektory gasną.

Po otrzymaniu ostatnich informacji na posterunku MO w Głownie kolumna jak cienie rozsypuje się w terenie. Kilka samochodów jedzie na Osiny.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Godzina 2.15. Rozrzucone domki Osin toną w ciemnościach. Wystarczy jednak zbliżyć się o kilkanaście metrów, aby zauważyć, że prawie w każdym oknie błyska zakonspirowane światełko, stłumione prowizorycznym zaciemnieniem.

Patrole, złożone z trzech do czterech osób, wpadają do pierwszego domu. Na tle okna migają cienie milicjantów, przeprowadzających rewizję. — Komendancie przyszliśmy w sam czas.

Na zbudowanej z cegieł i gliny kuchni stoi żelazny piecyk, połączony rurkami z dwoma beczkami zapełnionymi zacierem. Zapach fermentującego zacieru miesza się z parą, kapiącego do garnka gotowego bimbru.

Kto jest właścicielem mieszkania? — Ja — pada niepewna odpowiedź z kąta izby. Mężczyzna w średnim wieku z założonymi na piersiach rękami cynicznie patrzy na milicjantów, spisujących protokół. Rozczochrana kobieta zawodzi: — „płakać się chce, — wódka podrożała, — chcieliśmy zarobić, a teraz..."

Teraz pójdziecie do obozu pracy — pada krótka odpowiedź.

Na sąsiedniej posesji gorący jeszcze zacier schowany w drwalce zdradza przed godziną czynną jeszcze fabrykę.

Gdzieindziej przygotowane beczki zacieru w chlewie.

W Osinach co drugi dom pachnie bimbrem. Milicjanci wyrzucają naczynia na podwórze, ażeby zniszczyć wszystkie urządzenia.

W SĄSIEDZTWIE KOŚCIOŁA I PRZEDSZKOLA

Osiny skontrolowane. Milicjanci pilnują wsiadających do aut pasażerów. Jedziemy dalej. W Dmosinach cicho i spokojnie. Świta już godzina 5-ta rano. W budynku, mieszczącym przedszkole, w sąsiedztwie kościoła nic nie zwiastuje „fabryki" bimbru. Milicjanci znają jednak spelunki i wchodzą do mieszkających obok ludzi. Nie śpią. Krótka rewizja wykrywa, że w piwnicy znajduje się wspaniałe urządzenie do produkcji bimbru.

Zapach karbidu zdradza surowiec z którego otrzymuje się płyn rozprowadzany pomiędzy zwolenników „jednego głębszego".

145 REWIZJI

15-godzinna akcja dała rezultaty. W trakcie 145 rewizji wykryto 33 bimbrownie, skonfiskowano 211 litrów bimbru, 3.700 litrów zacieru — zatrzymano 46 osób.

Prowizoryczne obliczenia mówią, że co trzeci dom na terenie Głowna i okolicy mieści bimbrownie.

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

O godzinie 15.ej ekipa wraca do Łodzi. Milicjanci dzielą się wrażeniami. Dopiero teraz można dowiedzieć się szczegółów z całego terenu.

Warunki higieniczne bimbrowni przechodzą najśmielsze wyobrażenia. Urządzenia ich mieszczą się w brudnych, cuchnących zakamarkach. Naczynia używane w ciągu całego dnia do karmienia trzody chlewnej, nocą służą do gotowania płynu, który przyprawia ludzi o kalectwo, ślepotę, pomieszanie zmysłów.

Jedynym środkiem na zlikwidowanie bimbrownictwa byłoby zapewne zorganizowanie wycieczek do bimbrowni i pokazanie ich urządzeń.

Milicjanci, zmęczeni pracą, z politowaniem kiwają głowami nad aresztowanymi, którzy, przewiezieni zostali do więzienia. W najbliższych dniach Komisja Specjalna rozpatrzy ich sprawy, a zatrzymani powędrują zapewne za kratki.

Szczepienia przeciw durowi i ospie

(g) Na skutek zarządzenia władz zdrowotności publicznej przeprowadzana jest obecnie w Łodzi akcja szczepień przeciwdurowych i przeciw ospie. Obowiązek szczepienia dotyczy wszystkich mieszkańców Łodzi od lat 5 do 60 roku życia. — Celem udogodnienia ludności przeprowadzenia szczepień, uruchomiono całą masę punktów szczepiennych w różnych dzielnicach. Mimo to jednak tylko minimalna ilość łodzian poddaje się szczepieniom.

Należy w zwirzku z tym przypomnieć, że kto nie będzie szczepiony w bieżącym miesiącu, nie otrzyma już kartek żywnościowych na miesiąc lipiec. Zaświadczenia o szczepieniu należy załączyć do kart wymiennych.

Na granicy opłacalności

„Społem" przyczynia się walnie do stabilizacji cen

Na odbytej niedawno konferencji w wydziale włókienniczym „Społem" w Łodzi poruszona została m. in. sprawa udziału spółdzielczości w walce z drożyzną w kraju. Dyr. Zawadzki przypomniał, że jeszcze w 1945 roku spółdzielczość dzięki swej akcji interwencyjnej, przez nasycenie rynku towarami po tanich cenach, przyczyniła się poważnie do zahamowania drożyzny. W ub. roku „Społem" wystąpiło z inicjatywą zrewidowania polityki kalkulacyjnej, wychodząc z założenia, że winna ona opierać się na tanim zakupie i oszczędnościach w kosztach przewozu. Marża zarobkowa spółdzielczości od tego czasu stała na najniższym szczeblu i nie przekraczała nigdy 5 proc., przeważnie na artykułach luksusowych, gdy np. na produktach zysk nigdy nie wynosił więcej jak 1 proc. Te kalkulacje właściwa stosuje się i nadal. Spółdzielczość stoi bowiem na stanowisku, że nawet minimalny zysk przy olbrzymich, miliardowych obrotach, daje jej możliwości rozwojowe i stwarza zdolność konkurencyjna z prywatnym sektorem, wpływając na obniżkę cen.

NA GRANICY STRAT I ZYSKÓW

W tej chwili „Społem" i cała spółdzielczość stoją na granicy opłacalności a o rentowności w pełnym znaczeniu tego słowa nawet mowy być nie może. Polityka ta jest zrozumiała, gdyż spółdzielczość, choć bierze poważny udział w życiu gospodarczym, nigdy nie spuszcza z oka swych zasadniczych społecznych celów. Jako zasadę naczelną postanowiono, żeby kalkulować taniej od hurtownika prywatnego, któremu przysługuje prawo do 12-procentowej marży zarobkowej. Pomimo, iż spółdzielczość tak samo ponosi ogólne koszta handlowe i musi towary przewozić do odległych krańców państwa, marża dla centrali nie może przekroczyć 1.6 proc., dla wojewódzkich oddziałów „Społem" — 2 proc. i dla oddziałów powiatowych — 4.5 proc.

Im większa będzie ilość detalicznych sklepów spółdzielczych, tym skuteczniejsza będzie interwencja „Społem" na rynku. Czynione są starania, aby ilość tych punktów sprzedaży była jak największa.

SPÓŁDZIELCZE DOMY TOWAROWE

Jeszcze 16 grudnia ub. r. zapadła decyzja w sprawie utworzenia domów towarowych spółdzielczych we wszystkich miastach, liczących ponad 60 tys. mieszkańców. Do uruchomienia tych domów szykowano się i nadeszły już dawno kosztorysy. Prace te zostały zahamowane z powodu braku kredytów. Niewiele może w tej dziedzinie zrobić Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Równoległa akcja zakładania domów towarowych przez państwo. Świadczy o tym, że do dyspozycji PCH postawiono znacznie większe na ten cel kredyty niż spółdzielczości. Jest rzeczą jasną że domy towarowe państwowe nie mogą i nie powinny być konkurencją dla spółdzielczych przedsiębiorstw tego typu, ale trzeba uwzględnić, że do organizacji tych domów spółdzielczość była wcześniej przygotowana, zarówno ze względu na dysponowanie ideowymi, przeszkolonymi kadrami, jak i ze względu na stan całego aparatu handlowego, ktry to aparat trudno będzie zdystansować.

Mówią o tym najlepiej cyfry, dotyczące rozprowadzenia towarów dla masowego użytku konsumentów. Gdy za cały rok 1946 sprzedano towarów na 8.333.060 tys. zł, tylko za cztery miesiące tego roku rozprowadzono towarów tekstylnych na sumę 6 miliardów zł, w tym za dwa i pół miliarda dla wsi. (t.)

Pada, ale wciąż za mało

W krakowskim spadł grad wielkości kurzego jaja

Po długotrwałej suszy, która spowodowała szkody w rolnictwie, przed trzema dniami spadł w naszym województwie pierwszy deszcz. Padał jednak stosunkowo niedługo. Dopiero w nocy rozpadało się na dobre, a wczoraj tylko kropiło. Zdaniem sfer rolniczych ilość wilgoci jest jednak jeszcze wciąż za mała w porównaniu z potrzebami. Dalsze opady potrzebne są wschodzącym zbożom jarym i sadom, niszczonym przez robactwo.

W tym samy czasie, gdy tereny centralnej Polski narzekają na brak obfitych deszczów w innych dzielnicach kraju padały ulewne deszcze, w tych dniach, jak nam komunikują, w powiecie chrzanowskim województwa krakowskiego i w województwie rzeszowskim spadł niebywałej wielkości... grad. Bryły gradu dochodziły do wielkości pudełka zapałek i kurzego jaja. Okazy tego gradu zostały utrwalone na kliszy fotograficznej.

Grad wyrządził pewne szkody w zasiewach. Celem przyjścia z pomocą poszkodowanym rolnikom, Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości 4 milionów zł. Władze nawołują chłopów do ubezpieczenia się od klęski gradobicia.

Tow. WACŁAWOWI ZATKE, Z POWODU ŚMIERCI JEGO SIOSTRY

tow. Ireny Zatke-Jedlińskiej

SKŁADA WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

WYDZIAŁ SPÓŁDZIELCZY WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU P. P. S.

W dniu 6 czerwca rb. o godz. 18-ej zmarł nasz towarzysz pracy, pierwszy kasjer naszego Zjednoczenia

ś. † P.

Roman Franc

W Zmarłym tracimy bardzo dzielnego, pełnego poświęceń i sumiennego pracownika, dobrego kolegę i towarzysza pracy w budowie Polski Demokratycznej.

DYREKCJA I PRACOWNICY OGÓLNOPOLSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU GUZIKARSKIEGO I POKREWNEGO w ŁODZI.

CERWANTES

1547—1947

Cały kulturalny świat obchodzi w roku bieżącym 400-lecie urodzin Cervantesa, największego pisarza Hiszpanii, twórcy nieśmiertelnego „Don Kichota".

O życiu Cervantesa nie posiadamy wiadomości zbyt pewnych, czemu nie ma się ostatecznie co dziwić. Jeszcze mniej posiadamy ich o sławniejszym jego współcześniku Szekspirze, z którym w doczesności zrównała Cervantesa śmierć: obaj poeci pomarli w jednym i tym samym 1616 roku.

Michał Cervantes de Saavedra jak brzmi jego pełne nazwisko, urodził się w 1547 roku w Alcala de Henares (dokładnej daty dnia urodzin nie posiadamy). Około 1568 roku wywędrował do Włoch. Nie wiadomo, co tam robił, pewne jest tylko, że w 1571 roku brał udział w pamiętnej bitwie pod Lepanto, w której miał stracić lewą rękę. Ale i z tą ręką nie ma nic pewnego: jedni piszą, że ją stracił, drudzy — że ją zachował — lecz uschniętą wskutek odniesionej rany. W roku 1575 włócząc się znów po morzu, wpadł w ręce berberyjskich korsarzy, którzy go sprzedali na afrykańskim wybrzeżu jako niewolnika. W ciągu pięciu lat niewoli poeta znosił katusze i ledwie wyszedł z życiem. W roku 1580 wykupiła go rodzina. Od roku 1585 datuje się jego praca pisarska: pisał powieści pasterskie i utwory dramatyczne. W tym czasie również ożenił się. Wiódł jednak życie spokojne, pracując na różnych źle płatnych stanowiskach w południowej Hiszpanii. W 1594 roku zostaje poborcą podatkowym w Grenadzie. Z przyczyny niedoborów w kasie zostaje aresztowany. W związku z tą sprawą dwukrotnie siedział w więzieniu. I, o ironio, w więzieniu właśnie pisze swe arcydzieło: „Ingenioso hidalgo Don Quijote de la Mancha" (czytaj don kichote). Pierwsza część znakomitego dzieła ukazała się w druku z początkiem 1605 roku. Wkrótce potem powstają i krótkie, lecz również znakomite jego opowiadania, wydane później w zbiorze pt. „Novelas ejemplares". Od r. 1608 osiada w Madrycie, gdzie początkowo żyje w skrajnej biedzie, dopiero po r. 1612, już u schyłku życia, znajduje dwóch bogatych i wpływowych protektorów. Przy ich pomocy wydaje drukiem wszystkie swoje utwory, a przede wszystkim, w r. 1615 — drugą część „Don Kichota". Podniesiony na duchu, planuje sobie Cervantes dalszą działalność autorską, lecz w roku 1616 zaskakuje go śmierć. Liczył wtedy lat 69.

Jak widzimy z powyższego zarysu biograficznego, los nie pieścił się z poetą. Przeżywał on ciężkie koleje losu, zwędrował przy tym kawał świata, a pędząc okresami żywot awanturnika i włóczęgi, do gruntu poznał życie swojego ludu.

Ścigany przez niepowodzenia, w ciągłych tarapatach pieniężnych, często korzystać musiał z pomocy dwu swoich pięknych sióstr, o których mówiono, że były osobami „lżejszego autoramentu", lecz nie brak im było serca. One to np. zebrały fundusz, potrzebny na wykupienie brata z niewoli, one też pomagały mu w najtrudniejszych okolicznościach życia.

Nie zdobyły Cervantesowi sławy ani utwory pisane wierszem, ani przeznaczone na scenę, choć przywiązywał do nich właśnie dużą wagę. Nieśmiertelność zapewnił mu dopiero „Don Kichot". Powieść ta, mająca być w założeniu tylko parodią modnych wówczas romansów rycerskich, narastała mu pod piórem do nadludzkiego znaczenia, którego w boskiej swej naiwności nie dostrzegał. Być może, że dopiero po ukończeniu całości zauważył ku swemu zdumieniu, iż stworzył postać nie tylko śmieszną, ale i tragiczną. Niedocieczona jest tajemnica twórczego geniuszu!

Don Kichot, któremu pod wpływem czytania romansów pomieszał się rozum, udaje się, na podobieństwo błędnych rycerzy, na poszukiwanie przygód. Chce ujmować się za słabszymi i uciśnionymi, bronić niewinności, walczyć z potworami. Lecz co chwila zderza się boleśnie z rzeczywistością, doznaje klęsk i niepowodzeń. Pomimo szaleńczych wyobrażeń w dziedzinie działania, jest Don Kichot bardzo spostrzegawczy i mądry w sferze ducha. Z nieporównanym artyzmem zestawia autor postać idealisty, rycerza „o smętnej postaci", z figurą „giermka" Szanszo Pansy, w rzeczywistości — chłopa prostaka, wyobrażającego zdrowy ludzki rozsądek. W taki sposób Cervantes, łącząc idealne, uduchowione pojmowanie człowieczeństwa, z realistyczną, grubszą mądrością światową, zmierza do nowej, wyższej syntezy. Ukochana Don Kichota nazywa się Dulcynea z Toboso, w rzeczywistości — ordynarna dziewka wiejska, podniesiona przez romantyczną egzaltację do wyżyn ideału.

Wielka literatura, analizując naturę ludzką, rozszczepia ją jak w pryzmacie na typy ogólnoludzkie, z których niewiele tylko osiąga wyżyny artyzmu, prawdy i duchowej głębi. Do typów takich, obok Don Juana, Hamleta, Fausta, należy i Don Kichot — integralny idealista, którego idealizmu nawet najbrudniejsza rzeczywistość zachwiać nie jest w stanie. Przeciwstawieniem jego jest przyziemny Szanszo Pansa. Choć integralny idealizm, pomimo wszystko, w pewnych sferach działania ma niezaprzeczoną wartość budującą, nie do pomyślenia byłby świat, składający się z samych tylko Don Kichotów, lub samych Szanszo Pansów. Dopiero zrównoważenie dążeń romantycznych z pozytywnym realizmem może nam dać syntezę człowieczeństwa, o którym możnaby powiedzieć, że sięgając czołem nieba, a nogami mocno stojąc na ziemi, może żyć i działać z pożytkiem dla siebie i dla drugich.

Powieść Cervantesa posiada liczne aspekty, na omówienie których brak tu czasu i miejsca. „Don Kichot" jest jednocześnie największym żartem z średniowiecza, na jaki pozwoliła sobie nowoczesność. W powieści tej ośmieszony również został przez naturalność — cały przestarzały świat uczuć i wyobrażeń, wraz z jego pieśniami trubadurów, romansami pasterskimi i pobrzękiem rycerskiego żelaziwa. To też powiedział ktoś, że możnaby zawiesić w duchu portret Cervantesa obok portretu Kolumba, gdyż obaj, opuszczając świat stary, dokonali odkrycia świata nowego. Carventes był też pierwszym poetą, który sobie zadrwił z bohaterstwa i miłości — tego podstawowego kapitału poetów wszystkich czasów i oto siedzi po dziś dzień jako prymus na ławie szyderców, na której przysiadali się potem i pomniejsi, do współczesnego Bernarda Shawa włącznie.

A że pisał tę powieść jednoręki rycerz z pod Lepanto całym sercem człowieka miłującego swój kraj, więc odbiła się w niej w sposób nieporównany i cała dusza narodu hiszpańskiego z jego wzlotami i upadkami, podniesiona przez geniusz twórczy do wyżyn ogólnoludzkiego symbolu. W każdym człowieku i w każdym narodzie jest coś z Don Kichota. Dlatego utwór i jego twórca stali się własnością całego świata.

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

AMERYKAŃSKIE „KLUBY KSIĄŻKOWE"

INTERES CZY KULTURA

Milionowe nakłady książek w Stanach Zjednoczonych

Co miesiąc sześć milionów Amerykanów i Kanadyjczyków zrzeszonych w „kluby książkowe", otrzymuje za pośrednictwem poczty nowowydaną książkę, lub szczegółowy katalog nowości, z którego wybiera się jeden, lub kilka tomów. Te sześć milionów czytelników kupuje przeciętnie 8 do 10 książek rocznie tak, że „Kluby Książkowe" (Book Clubs), utworzone 20 lat temu rozsprzedają kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek rocznie.

„BIG BUSINESS"

Są to przedsiębiorstwa na wielką skalę, „Big Business", jak mówi się w Stanach Zjednoczonych. Kluby książkowe obracają milionami dolarów i mają wielki wpływ na tamtejszy „rynek literacki".

Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy klubów muszą stwierdzić, że instytucje te przyczyniły się wydatnie do zwiększenia czytelnictwa w Ameryce i skłoniły do kupowania książek całe rzesze osób, którym dawniej nie przyszłoby do głowy szukanie sobie tego rodzaju rozrywki. Rzesze tych czytelników rekrutują się przeważnie z mieszkańców wsi i małych miasteczek przemysłowych, których główna ulica, owa osławiona przez Sinclaira Lewisa „Main Street" nie posiada ani jednej księgarni, ni czytelni, a tylko kilka barów i nieuknionny „drug store" (apteka w której sprzedaje się napoje alkoholowe). Oddaleni od wielkich miast mieszkańcy tych osiedli mogą za pośrednictwem Klubów książkowych poznawać wszystkie ostatnie nowości księgarskie Nowego Jorku i Chicago, czytać, co się dzieje w wielkim świecie i uciec w ten sposób od małomiasteczkowej nudy i zgorzknienia prowincjonalnego. W ten sposób jednocześnie książka spopularyzowała się ogromnie, zarówno na „dzikim Zachodzie", jak i pośród mieszkańców rolniczych Stanów południowych.

JAK TO SIĘ ODBYWA?

Przystępując, jako abonent do Klubu książkowego, nowy czytelnik zobowiązuje się do zakupienia 6 do 8 książek rocznie. Cały urok leży w „premiach": po kupieniu dwóch książek abonent otrzymuje jedno dzieło darmo, utwór klasyczny, jakieś wydawnictwo pamiątkowe, niekiedy nawet jakąś nowość. Większość Klubów posyła swym abonentom co miesiąc nową książkę: jeśli abonent nie chce jej kupić, obowiązany jest zwrócić ją w przeciągu 48 godzin, w przeciwnym razie musi za nią zapłacić.

JAKIE KSIĄŻKI SĄ CZYTANE?

Dzięki takiemu procederowi jeden z Klubów, który na pierwszą swą książkę otrzymał zamówienie od 4.700 czytelników, w końcu roku operacyjnego liczył 40.000 stałych prenumeratorów swych publikacji, a dziś, w dwadzieścia lat później ma ich przeszło milion. Klub ten wydaje na ogół dzieła poważnych i cenionych pisarzy. Natomiast inny Klub, który publikuje głównie utwory kryminalne i sensacyjne liczy ok. 2.000.000 członków.

Głównym zarzutem, jaki wysuwają przeciwko istnieniu Klubów ich przeciwnicy, jest obniżenie poziomu artystycznego utworów literackich. Oczywiście autorzy znęceni ogromnymi zyskami ulegają pokusie pisania książek, obliczonych „dla przeciętnej publiczności". Książka, ciesząca się w Stanach Zjednoczonych normalnym powodzeniem wydawana zostaje w 10.000 egzemplarzy i przynosi autorowi 2 do 3.000 dolarów. Ale jeśli zainteresuje się nią i nabędzie ją Klub, rozejdzie się w 400.000 egzemplarzy i przyniesie zarówno wydawcy, jak i autorowi po 50.000 dolarów. Jednocześnie zwiększy się i sprzedaż tego utworu w księgarniach, gdyż Kluby reklamują potężnie nabywane przez siebie dzieła.

ZYSK NIE WYKLUCZONY

Nie ulega kwestii, że Kluby, które są przede wszystkim instytucjami handlowymi, nie spełniają zadania pionierów dobrej książki.. Operacje ich przynoszą ogromne zyski: nabywają u wydawcy egzemplarz książki za 40 centów, a odsprzedają go za 2 do 3 dolarów. Wydawca naznacza tak niską cenę ze względu na wielkość zamówienia i w nadziei rozreklamowania danej książki między „automatyczną" klientelą Klubu.

Zwolennicy Klubów książkowych, odpierając zarzut obniżenia poziomu literackiego, cytują cały szereg utworów wartościowych, a nawet „awangardowych", lansowanych przez te instytucje. Jakikolwiek byłby rezultat tych dyskusji, zapełniających nieustannie łamy wszystkich pism amerykańskich, nie ulega kwestii, że w dobie dzisiejszej Kluby stanowią najważniejszy czynnik w literackim życiu Stanów Zjednoczonych. Stanowią one element stały, który nie da się łatwo usunąć z amerykańskiego rynku książkowego.

NIEZWYKŁY ZAWÓD DWU BRACI

Przepowiednie pogody

które sprawdziły się w 90 procentach

Mieszkający w Londynie dwaj bracia Bartlett przepowiadają zawodowo pogodę i to nie na najbliższe 48 godzin, ale na całe tygodnie i miesiące z góry. Przepowiednie te dotyczą wszystkich krajów we wszystkich częściach świata i porad u nich zasięgają zarówno plantatorzy trzcin cukrowych z Jamajki jak i rolnicy, oraz przemysłowcy londyńscy.

Bracia Bartlett nie mylą się prawie nigdy. Tajemnica ich niezwykłego talentu pozostaje nierozwiązana. Już jako dzieci obaj bracia interesowali się szczególnie zmianami atmosferycznymi, a po powrocie z pierwszej wojny światowej opracowali — przy pomocy specjalnych instrumentów meteorologicznych — swą teorię, dotyczącą przepowiedni atmosferycznych na dłuższą metę. Gdy w roku 1938 doszli — na zasadzie olbrzymiej liczby doświadczeń — do wniosku, iż teoria ich jest nieomylna, zaproponowali sprzedanie swej metody Ministerstwu Lotnictwa. Ale Ministerstwo odpowiedziało, że nie interesuje się przepowiedniami pogody na dłuższą metę.

W okresie przedwojennym bracia Bartlett zarabiali doskonale, udzielając rocznie do 5.000 przepowiedni pogody. Najwięcej korzystały z ich usług angielskie przedsiębiorstwa filmowe, którym zależało na orientowaniu się w możliwościach atmosferycznych ze względu na zdjęcia plenerowe. Klienci Bartlettów rekrutowali się z całego świata, z Ameryki, Kanady, Nowej Zelandii i Wysp Malajskich.

Podczas wojny przedziwnym talentem braci Bartlett zainteresował się Churchill. Braciom oddano do dyspozycji siedzibę wiejską jednego z arystokratów angielskich, gdzie urządzili sobie obserwatorium i zaczęli pracować dla armii. Gdy po upływie kilku tygodni okazało się, że sprawdza się 90 proc. ich przepowiedni, zostali zaangażowani przez Ministerstwo Wojny i dopiero po ukończeniu wojny powrócili do praktyki prywatnej.

Miotły — MIOTEŁKI

Każe czy karze

KONIEC roku szkolnego, do którego zbliżamy się, spędza zwykle sen z powiek młodzieży szkolnej. Wiadomo, egzaminy! To nie przelewki! Można się ściąć, jeśli w wypracowaniu piśmiennym wpakuje się „byka", pisząc każe przez ż, zamiast karze przez rz — jak w danym wypadku być powinno. Skutki będą przykre, delikwent nie przechodzi do następnej klasy. Przykrość dla ucznia i rodziców.

Dorośli też mają teraz egzamin! Egzamin walki ze spekulacją. Czy wejdziemy do wyższej klasy życia gospodarczo - społecznego, czy też wypadnie pozostać w dotychczasowej klasie spekulanckiej drożyzny? Trzeba więc unikać „byków". A jednak są tacy, którzy je popełniają.

W jednym z pism łódzkich ob. B. D. zaatakował spółdzielczość za brak masła w Łodzi i stwierdza, że jakiś „sklepikarz prywatny każe sobie płacić za masło spółdzielcze po 680 zł. za kg". Oczywiście autor rozumuje błędnie niesłusznie przypisując winę spółdzielczości.

Egzamin wypadłby dla ob. B. D. dobrze, a może nawet celująco, gdyby wiedząc o takim sklepikarzu-paskarzu nie płacił „skażonej" ceny, a natychmiast nowiadomił Delegaturę Komisji Specjalnej (tel. 256-10). Gdyby sklepikarz, który każe (przez ż) sobie płacić za masło wygórowaną cenę, podlegał karze (przez rz), to nie byłoby spekulacji, a ob. B. D. nie miałby okazji pisania napastliwych artykułów na organizacje spółdzielcze.

Drobna zmiana pisowni, a wynik pewny.

Radzimy spróbować!

Trąby i fujara

FILHARMONIA łódzka w ostatnich czasach gra tak głośno, że echa jej rozlegają się aż w Krakowie! Bo oto czytamy w ostatnim numerze „Przekroju" takie zdania, w artykuliku „Kultura dla mas" — „Z ostatniej chwili (telefonem)":

„Podobno zajmujący się sprawami kultury radni cofnęli wsparcie orkiestrze symfonicznej w Łodzi po to, aby nikt — w związku z muzyką — nie mówił o nich, że są stare trąby. Zdaniem wybitnych specjalistów owo posunięcie radnych nie zdoła ich odmłodzić".

Przeczytawszy to, pomyślałem sobie: Trąby, no — trąby, niechżeby już! To taki, widać muzyczny język orędownika Filharmonii! Ale coś mi się wydało ni przypiął ni przyłatał z tą „starością" i z tym „odmładzaniem". Ani rusz nie mogę zrozumieć, na czym polega ten dowcip muzyczny. Spytałem więc o zdanie jednego z naszych radnych. Nad odpowiedzią nie zastanawiał się długo:

— Konceptu i ja nie rozumiem. Ale osobiście — milsze mi są trąby, nawet stare, niż cymbał pustobrzmiący, albo piskliwa fujara, bo taka zespołowi Filharmonii więcej szkodzi, niż pomaga. Zwłaszcza, że taka najmłodsza — to i ona już nie jest! Ale my nie jesteśmy mściwi i nie bawimy się w przytyki osobiste..

Według rozkazów Hitlera

orzekają dalej sądy niemieckie

Wg powszechnej opini sądy niemieckie są najsłabszym punktem nowej demokracji niemieckiej. Funkcje sędziów pełnią jeszcze w wielu wypadkach faszyści, co zresztą aż nadto wyraźnie potwierdza się w wyrokach na byłych hitlerowców.

Kompromitacją są łagodne wyroki sądów denazyfikacyjnych. Ostatnio sąd w Dreźnie rozpatrywał sprawę 6 prawników nazistowskich, którzy jako sędziowie wydawali surowe i niesłuszne wyroki na antyfaszystów i deportowanych robotników. Twierdzili oni w swojej obronie, że byli związani instrukcjami władz hitlerowskich i starali się w miarę możliwości wyroki łagodzić. Tymczasem wydali oni 35 wyroków śmierci i to tylko za wrogi stosunek do hitleryzmu. Mimo to ich dzisiejsi następcy skazali ich na śmiesznie łagodne kary — od kilku miesięcy do 2 lub 3 lat więzienia. Wyroki te nazywane są przez samych Niemców parodią.

Na stanowiskach sędziowskich w Niemczech tkwią jeszcze ciągle zamaskowani hitlerowcy, którzy paraliżują dzieło demokratyzacji i zdają się dalej jeszcze respektować rozkazy Hitlera.

POPIERAJMY AKCJĘ ZBIÓRKOWĄ „TYGODNIA PCK"

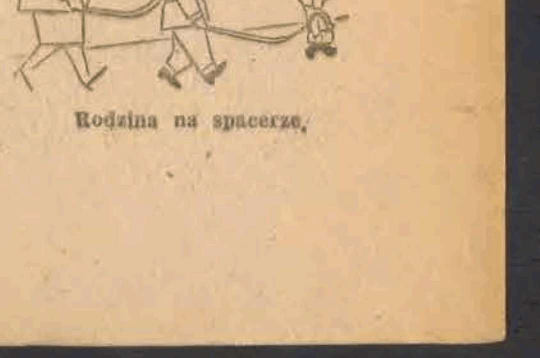
WALKI SŁONI

budzą wielki entuzjazm widzów

W miejscowości Baroda (Indie Zachodnie) odbywają się każdego roku w dniu imienin tamtejszego Maharadży walki słoni. Walki te odbywają się na olbrzymiej arenie, otoczonej trybunami, które mieszczą 15.000 widzów. Dawniej walki te prowadziły z konieczności do śmierci jednego ze zwierząt, przy czym ze względu na ich siłę i wytrzymałość, zapasy trwały niezmiernie długo i obfitowały w widoki niezwykle krwawe. Obecnie — ze względu na moralność i humanitarność, obowiązującą w stosunku do zwierząt — zapasy kończą się w chwili, gdy jedno z walczących zwierząt zostanie poważnie okaleczone. Trwa to przeważnie 2 do 3 godzin. Zwierzęta podnieca się do walki fajerwerkami i dymnymi rakietami, wyrzucanymi tuż przed ich oczami.

Zawody te budzą niebywały zapał i entuzjazm wśród publiczności.

Widzowie zakładają się o olbrzymie kwoty, typując przypuszczalnego zwycięzcę, który opuszcza arenę zasypany kwiatami, cukierkami i... złorzeczeniami tych, którzy darzyli większym zaufaniem jego przeciwnika.



Rodzina na spacerze.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Pielęgniarki protestują

WE WSZYSTKICH krajach europejskich po wojnie daje się odczuwać dotkliwy brak wyszkolonych pielęgniarek. We Francji, gdzie wszystkie szkoły pielęgniarskie połączone są z internatami, w których obowiązuje niemal zakonny tryb życia, dziewczęta, pragnące poświęcić się temu zawodowi, ostatnio zbuntowały się i wysłały do Ministerstwa Zdrowia delegację, która oświadczyła, iż młode adeptki służby pielęgniarskiej pragną żyć tak samo, jak ich rówieśnice, móc uprawiać sporty, uczęszczać na zabawy i poza godzinami nauki korzystać ze swobody osobistej.

Pragnąc zwiększyć szeregi pielęgniarek Ministerstwo zgodziło się, by część dziewcząt mieszkała w domach prywatnych, przy czym koszta ich utrzymania i mieszkania pokrywa się z funduszów publicznych, jednakże przełożone zakładów naukowych, w których kształca się te dziewczęta, roztoczyły natychmiast opiekę nad ich życiem pozaszkolnym, wglądając nawet w sposób urządzenia pokojów przez młode pensjonarki, którym nie pozwalają ozdabiać ścian fotografiami znajomych i ulubionych gwiazd filmowych i przyjmować u siebie, kogo im się podoba, a także wracać do domu o późnej porze. Niedzielę muszą dziewczęta te spędzić pod ścisłym dozorem swych wykładowczyń.

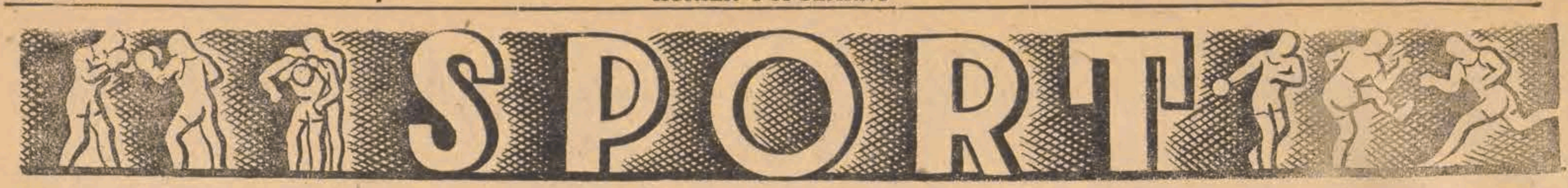
Młode dziewczęta nie rezygnują ze swych postulatów i grożą strajkiem szkolnym.

Nylonowe kostiumy plażowe

MALTA prowadzi obecnie „kampanię czystości", zmierzającą przede wszystkim do wprowadzenia skromniejszych kostiumów damskich na tamtejszych plażach.

Arcybiskup Gonzi ogłosił list pasterski, w którym stwierdza, iż „nieprzyzwoitość kostiumów plażowych i kąpielowych wzrasta z roku na rok, a w tym sezonie kostiumy są stanowczo niemożliwe do tolerowania zarówno ze względu na ich kusość, jak i na materiał, z którego są zrobione (nylon), gdyż są one niemal zupełnie przezroczyste".

Maltańskie sfery klerykalne prowadzą również kampanię przeciwko cienkim pończoszkom i pajęczej bieliźnie nylonowej. Młodzieżowy klub postępowy w La Valette wystąpił ostro przeciw tym zarzutom, twierdząc, iż ludzie przychodzą na plażę, żeby się kąpać i opalić, i tylko osoby o specjalnie złym, i nieszczerym nastawieniu dopatrują się nieprzyzwoitości w tym, co jest zdrowe i naturalne. Pismo lokalnych Związków Zawodowych stanęło po stronie młodzieży. „Swoboda młodzieży na naszych plażach i odzież ich, zredukowana istotnie do minimum nie wiadomo czemu budzą oburzenie i obrzydzenie naszego duchowieństwa — czytamy w tygodniku, wydawanym przez Związki. — Zamiast patrzeć na plażę, jak na raj naszej młodzieży, pewne sfery usiłują uważać ją za siedlisko rozpusty, interpretując beztroskę i swobodę, jako zepsucie obyczajów".



Idziemy na Rewię młodzieży

Niedziela, 8 bm. — święto WF i PW. Imponująca defilada i popisy 5000 chłopców i dziewcząt na stadionie Ł. K. S.

Dziś, w dniu 8 czerwca odbędzie się na stadionach łódzkich imponująca parada sportowa, rewia naszego powojennego dorobku na szczeblu wychowania fizycznego. Nie będzie to, jakby się mogło komuś wydawać, defilada poszczególnych gwiazdorów z tych czy innych dyscyplin sportu. Naszych asów sportowych znamy już doskonale, jak i znamy dokładnie ich umiejętności. Przed oczami widzów przesuną się więc tylko ci, na których sport polski liczyć będzie w niedalekiej już przyszłości. Głównymi aktorami niedzielnej parady sportowej będą ci, do których obowiązków będzie należało wskrzeszenie dawnych pięknych tradycyj naszego sportu i podwojenie dotychczasowych osiągnięć.

Dzisiaj, gdy szeregi sportowców tak okrutnie zostały przerzedzone przez okupację, gdy doświadczenia minionych spotkań międzynarodowych wymagają natychmiastowego odmłodzenia kadr zawodniczych — całą naszą uwagę skupić musimy na młodzieży, na tej młodzieży defilującej w dniu swego święta. — W dniu tym dotychczasowe osiągnięcia przedstawi naszemu społeczeństwu komitet organizacyjny Święta WF i PW.

W skład komitetu, który rozpoczął prace przygotowawcze już w miesiącu marcu br. weszli przedstawiciele Rad wychowania fizycznego — wojewódzkiej i miejskiej, przedstawiciele Kuratorium Szkolnego, przedstawiciele Związków Sportowych, Zawodowych, klubów i Stowarzyszeń sportowych naszego miasta.

Wielką i wydatną pomoc przy organizowaniu związanych ze świętem uroczystości wykazał ruch spółdzielczy na czele ze „Społem" i PSS oraz Państwowe Centrale Handlowe. Ogółem do komitetu powołano 32 osoby reprezentujące następujące sekcje komitetu: finansową, propagandową, organizacyjną i imprezową.

W paradzie sportowej weźmie udział ponad 5000 młodzieży, delegowanej przez szkoły, związki i stowarzyszenia sportowe.

Po bliższe szczegóły zwróciliśmy się do Dyrektora Woj. Urzędu WF i PW ob. Nonasa.

— Dzięki zrozumieniu i harmonijnej współpracy wszystkich członków komitetu organizacyjnego, ukończyliśmy przygotowania znacznie wcześniej niż przewidywaliśmy — informuje nas Dyr. Nonas.

Z tych więc względów należy przypuszczać, że defilada jak i różnego rodzaju popisy, których program jest wyjątkowo ciekawy i obfity przeprowadzone będą bez błędów i dadzą odpowiednie efekty propagandowe.

Zaczniemy defiladą na stadionie ŁKS. Odbierają przedstawiciele naszego miasta z wojewodą, prezydentem i kuratorem Okręgu Szkolnego na czele. 5000-ny korowód sportowców poprowadzi w defiladowym szyku instruktor Michałowski a w chwili otwarcia parady flagę na maszt wciągną Wajsówna i Gałecki. Po przemówieniach okolicznościowych około godz. 16-ej, rozpocznie się część programowa, a mianowicie: 1) pokaz gimnastyki i gier w wykonaniu 800-osobowego zespołu pod kier. instr. Michałowskiego, 2) Pokaz gimnastyki przy muzyce w wykonaniu 840 uczenic szkół średnich. Pokaz ten poprowadzi instr. Szumlewska. 3) Pokaz tańców regionalnych wykona zespół 640 dziewcząt szkół powszechnych pod kier. instr. Szasowej. 4) Gimnastyka przyrządowa w wykonaniu 400-tu chłopców szkół średnich. Gimnastykę prowadzi instr. Michałowski. 5) Pokaz tańców narodowych w kostiumach wykonają uczniowie i uczennice szkół średnich. Ogółem w pokazie pod kier. instr. Szumlewskiej weźmie udział ponad 500 osób.

W dalszej części programu, również w tańcach narodowych, ujrzymy **doskonale wyszkolony i liczny zespół młodzieży OM TUR.**

Następnie podziwiać będziemy w barwnych strojach tancerki i tancerzy Wici.

Do ciekawych punktów programu zaliczyć ponadto można pokaz obozownictwa w wykonaniu zespołów harcerzy Chorągwi łódzkiej. Dalej w popisach już czysto sportowych wystąpią bokserzy, szermierze, zapaśnicy, gimnastycy przyrządowi ZWM. Następnie odbędą się pokazówki szczypiorniaka, lekkoatletyki, piłki nożnej, pływactwa. Nie zapomniano o tenisie. Na kortach ŁKS w godz. 17—18 odbywać się będą gry młodych tenisistów Łodzi, a od 18 na torze wyścigowym przy Placu 9 Maja poza programem, choć w ramach święta rozegrana zostanie przez motocyklistów Wielka Nagroda Naszego Miasta.

Dziękujemy ob. dyr. Nonasowi za szczegółowe informacje, którymi dzielimy się z naszymi czytelnikami, i życzymy, aby ta ze wszechmiar ciekawa rewia sportowej młodzieży wypadła jak najbardziej okazale i w pełni spełniła swe propagandowe zadania.

(w. f.)

Uczestnikom obozu treningowego PZPN w Warszawie dziękujemy serdecznie za miłe pozdrowienia.

REDAKCJA

OKRĘG MAZURSKI ma już swego mistrza

Mistrzostwo okręgu mazurskiego w piłce nożnej na rok 1946 zdobył WKS Sokół z Ostrudy w decydującym spotkaniu bijąc olsztyńską „Granicę" 1:0.

Jutro dalszy ciąg mistrzostw w szczypiorniaku

W pierwszym dniu mistrzostw Polski w szczypiorniaku żeńskim „Zryw" łódzki pokonał D. K. S. w stosunku 6:2 (2:4).

Jutro o godzinie 10-ej rano na stadionie w Helenowie dalszy ciąg mistrzostw. Spotkają się: D. K. S. — Cracovia i o godzinie 18-ej Zryw (Łódź) — Cracovia.

Dziś zawarczą motory

Co demonstrował trener?

Dowiadujemy się, iż wszyscy zapowiedziani zawodnicy do imprezy motocyklowej pod nazwą „Grand Prix" przyjechali już do Łodzi.

Bezpośrednio po przybyciu, zawodnicy udali się na tor, gdzie odl byli swój ostatni przed startem trening. Na treningu okazało się, iż najlepszą, a jak podobno optymiści twierdzą — fantastyczną formę wykazał Gburek z Gdyni, zeszłoroczny zwycięzca wyścigów motocyklowych w Łodzi.

Popularny trener motocyklowy, stary i wytrawny spec od pokonywania trudności toru żużlowego — Śrubkowski uległ wczoraj wypadkowi, w chwili, gdy demonstrował swym zawodnikom w jaki sposób należy panować nad maszyną.

Po nałożeniu opatrunku odwieziono go do domu.

Dzisiejsze wyścigi motocyklowe rozpoczną się punktualnie o godzinie 18-ej i odbędą się na torze wyścigowym przy placu 9-go Maja.

Reprezentant Polski Władysław Szczepaniak

W Krakowie odbędzie się dziś mecz piłkarski starych weteranów piłkarskich Polski, ongiś popularnych graczy, jak: Martyna, Śliwa, Kuchar, Reymanowie, Cikowski, Synowiec, Zastawniak, Chruściński i wielu, wielu innych.

Zawodnicy urządzają sobie zabawę w piłkę i spotkanie między nimi nie będzie się wyraźnie różnć od meczu prasa — artyści.

A w tym samym czasie ich wierny kolega i patner wielu międzypaństwowych spotkań Władysław Szczepaniak z Polonii warszawskiej szykuje swe buty na mecz z Norwegią.

Władysław Szczepaniak, jako wzór sportowca i dżentelmena nie rozstał się dotąd z piłką i w dalszym ciągu wiernie służy sportowi polskiemu. Zawsze karny, zawsze skromny i posłuszny Władysław Szczepaniak na meczu z Norwegią wystąpi z białym orłem na piersiach po raz 31-y. Jest to swego rodzaju rekord, którym chcieliby się poszczycić najwybitniejsi zawodnicy świata.

Wiek nie pozwala oczywiście Szczepaniakowi na pełne rozwinięcie swych umiejętności. Dość często braknie mu tak zwanego „gazu". Ale nie było wypadku, aby lubiany przez całą Warszawę Włodzio grał egoistycznie lub bez ambicji.

I dziś, gdy wiemy, że Szczepaniak jedzie do Norwegii jesteśmy pewni, iż ten zawodnik nas nie zawiedzie.

Oto wzór prawdziwego sportowca. (L)

Dziś wyścig kolarski

W dniu dzisiejszym kolarze wystartują do wyścigu szosowego o puchar ŁKS i jednocześnie o nagrodę „Dziennika Łódzkiego".

Wyścigi szosowe cieszą się w Polsce coraz większą popularnością i każda poważniejsza impreza ściąga na start zawodników z całej Polski. Wyścigi szosowe w Łodzi mają swą ustaloną markę, chętnie więc w nich bierze udział elita kolarska Polski, a obok niej młodzi czasem nieznani zawodnicy, którzy również chcą wypróbować swych sił w walce z najlepszymi.

Wczoraj wieczorem przyjechało już do Łodzi wielu kolarzy.

Na starcie będzie niewątpliwie gwarno i rojno.

Trasę dzisiejszego wyścigu wytyczono o wiele dłuższą, niż w roku ubiegłym. Wynosi ona 145 km i prowadzić będzie z Chojen w stronę Piotrkowa, Tomaszowa Maz. i z powrotem do Łodzi.

Start honorowy nastąpi o godzinie 8 rano z placu Wolności. Po starcie honorowym zawodnicy przejadą ul. Piotrkowską, udając się na właściwe miejsce startu na Chojny.

Kto został powołany na obóz lekkoatletyczny pań?

Zawodniczki wyznaczone na obóz lekkoatletyczny przed meczem międzypaństwowym Czechosłowacja — Polska winny stawić się najpóźniej we wtorek dnia 10 czerwca w Poznaniu w Gospodzie Targowej ul. Grunwaldzka, PZLA nakłada na poszczególne kluby i związki lekkoatletyczne obowiązek dopilnowania punktualnego przybycia reprezentantek do Poznania. Z okręgu krakowskiego wyznaczono: Legutko i Wotkowską, Stachowicz, Cieślewicz, Perczykówną, Mitan i Klimowską. Z okręgu łódzkiego: Słomczewską, Nowakową, Peskówną, Wajsówną i Moderówną. Z okręgu śląskiego: Herdówną i Hejducką. Z okręgu pomorskiego: Gburkówną, Felską i Sinoradzką. Z okręgu warszawskiego: Kotwicówną, Dobrzańską. Z okręgu poznańskiego: Jasieńską.

Obóz trwać będzie do dnia 22 bm. Prowadzić go będzie trener PZLA— Grzesik.

Jubileusz krakowskiego Zw. Piłki Nożnej

W dniu dzisiejszym Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi rzadki jubileusz 25-letniej pracy sportowej.

Na zaproszenie władz sportu krakowskiego wyjechała z Łodzi specjalna delegacja miejscowych działaczy piłkarskich.

W ramach jubileuszu krakowskiego rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie Oldboy-e (Polska) — Oldboy-e (Kraków). Mecz ten trwać będzie 30 minut. Udział w nim zapowiedzieli najwybitniejsi i ongiś bardzo popularni piłkarze Polski. Po tym meczu rozegrane zostanie spotkanie między reprezentacją Śląska a Krakowa o puchar śp. Kałuży. W walce o ten sam puchar spotkają się ponadto dziś w Poznaniu reprezentacje Poznań — Warszawa.



80)

Niestety, to wymaga sporo czasu... choćby przeprowadzenie śledztwa wśród załogi, która może coś powiedzieć o sposobie, w jaki traktował mnie podczas podróży, to wszystko strasznie długo trwa! A ci prawnicy są tak niemożliwie nudni! Mój mąż odjedzie za jakie 10 dni. Dlatego właśnie prosiłam pana o pofatygowanie się do mnie, bo chciałam się dowiedzieć, czy pan, jako kapitan statku, który uratował Aleksandrosa, nie ma prawa opóźnić wyjazdu jego kapitana aż do momentu załatwienia wszystkich spraw, związanych z wypłaceniem panu jego należności. Ach, będę zupełnie szczera i wyznam, że chciałam pana prosić, by zrobił pan wszystko, aby uniemożliwić mu narazie wyjazd. Byłoby to takie miłe z pana strony! Oddałby mi pan w ten sposób wielką przysługę! Chciałabym zyskać na czasie, doczekać przybycia wszystkich papierów i rozpoczęcia procedury!.., Mój ojciec powiedział ,iż zdarza się często, iż pan przetrzymuje statki aż do wpłacenia kaucji, a jeśli dochodzi do sądu, przeciąga się to niekiedy na całe tygodnie..

— Tak — rzekł Renaud — To się czasami zdarza. Ale w tym wypadku nic podobnego nie da się zrobić.

— Dlaczego?

Dlatego, że pani mąż nie jest mi nic winien... nic poza wdzięcznością, którą zresztą wyraził mi uprzejmie za pośrednictwem radia.

— On nie jest panu nic winien? A koszta, jakie pan poniósł? A węgiel, który spalił pan, płynąc nam na ratunek?

— Mój węgiel, uszkodzenia mojego statku, liny holne, które tak ładnie poprzecinał, to wszystko obciąża mój rachunek. Ach, niech się pani tak nie dziwi, tak jest istotnie! Spytałem pani męża: „Czy chce pan, bym panu dopomógł?" Odpowiedział: „Proszę bardzo, ale na pańskie ryzyko: jeśli nie doholuje mnie pan do bulwaru, nie dostanie pan ani grosza!" Zakomunikowałem mu: „Zgoda, wyjeżdżam!" Ponieważ byłem pewien, rozumie pani, absolutnie pewien, że dociągnę go bezpiecznie do Bulwaru Hadlowego. Gdyby się tak stało, statek, który zginąłby bez mojej pomocy przeszedłby na moją własność: to jest słuszne. Ale w tym wypadku... trzydziestu bubków i jedna śliczna kobieta zostali uratowani. To muszę uważać za swoją premię. Dwa razy rzuciłem linę rozbitkowi. Holowanie szło dość opornie, bo szanowny kolega nie zadawal sobie trudu, aby mi pomóc. Ciągnąłem go na przestrzeni blisko 100 mil. Przy tej okazji mój statek o mało nie roztrzaskał się o rafy podwodne. Ale mniejsza z tym, „Aleksandros" nie ponosi za to odpowiedzialności. Gdy trzeci raz podałem linę holowniczą, złamała się po raz trzeci, właśnie w chwili, gdy zszedłem dowiedzieć się o pani zdrowie... Złamała się u samego wejścia do le Goulet, gdy wystarczało kilka obrotów śruby, by zakotwiczyć się przy zbawiennym, solidnym bulwarze. I także przypadkowo złamała się w chwili, gdy ster na „Aleksandrosie" został jako tako naprawiony. W dobrej wierze zaproponowałem przerzucenie czwartej liny, bo przejście jest niewygodne, pełne kamieni i uszkodzony statek czuje się niepewnie, jak majtek w bocianim gnieździe. Wówczas kapitan grecki odpowiada mi, że naprawił swe uszkodzenia, że dziękuje mi za wszystkie usługi, ale wróci już sam, jak dorosły chłopiec. Widocznie palacze byli w dobrej formie, może dlatego, że nie zadał sobie trudu, by zejść i zacząć zamęczać ich w dolnych pomieszczeniach statku. Więc oczywiście posługując się sterem, który trochę się obraca i śrubą, która też zaczęła się kręcić wraca się przy pięknej pogodzie do Brestu; trwa to dość długo, ale jednak „Aleksandros" wraca o własnych siłach i w ten sposób nikomu nic nie jest winien!

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahane (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolenia (Karolewska 48).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna" w reżyserii L. Schillera w dekoracjach Wł. Daszewskiego, ozdobiona muzyką T. Kiesewettera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Edwarda Wejmana.

Początek punktualnie o godz. 19.

Młodzieży w wieku szkolnym nie przysługuje prawo wstępu na to widowisko.

BALET

Szkoły tańca artystycznego i baletu klasycznego. Kierownictwo: Teresa Dobrowolska, Zygmunt Dąbrowski. Irena Ocimek — kier. administr. Akompaniuje: prof. T. Markowski. Konferansjerka: Z. Morawski. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych partyzantach. Kasa czynna od 10 rano.

TEATR TUR

Dziś o godzinie 19-ej min. 15 arcydzieło polskiej komedii Al. Fredry — „Śluby panieńskie" w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach J. Kosińskiego. Udział biorą: B. Fijewska, J. Macherska, B. Sojecka, A. Bogucki, St. Łapiński, J. Pilarski, T. Woźniak.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
GOŚCINNE WYSTĘPY ELNY GISTEDT

Słowik szwedzki, który czarował wdziękiem publiczność łódzką przed kilkoma miesiącami, znakomita śpiewaczka Elna Gistedt, ponownie zawitał do do teatru „Lutnia" i ukaże się w swej najwybitniejszej kreacji „Sylwy" w operetce „Księżniczka Czardasza". W roli tej Elna Gistedt olśniła dosłownie pół Europy, ukazując się w Szwecji, Rosji, Polsce, Finlandii, Francji, Włoszech i innych krajach. Niesłychanie oryginalne ujęcie roli przez E. Gistedt zmusiło Dyrekcję Teatru do pewnych zmian inscenizacyjnych, dając tym samym zupełnie nowy aspekt sztuki. Reszta obsady pozostaje w rękach dawnych wybornych wykonawców. Początek przedstawień o godz. 19-ej. Kasa czynna od 11-ej.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27

Codziennie widowisko zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 12-ej sztuka p. t. „Dziwny Doktór".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś ostatni raz znakomita sztuka „Miasto w dolinie" J. Priestley'a Wkrótce premiera jednej z najzabawniejszych komedii G. B. Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserii J. Wyszomirskiego, z udziałem H. Bielickiej, A. Chronickiego, K. Dejunowicza, W. Łuczyckiej, A. Mikołajewskiego, D. Szaflarskiej, L. Tatarskiego i F. Żukowskiego.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Ostatnie dni „Artyści" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia w roli głównej A. Dymsza na czele zespołu „Syreny".

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka" ul. Piotrkowska 84. Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

Pożar od pioruna

Ubiegłej nocy w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w zagrodę wieśniaczą we wsi Dmosin k/ Głowna. Wobec niesprzyjających wiatrów, przed zorganizowaniem pomocy spaliło się całe zabudowanie gospodarskie wraz z inwentarzem.

RADIO

6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.25 Koncert życzeń. 8.50 „Polska Rodzina Radiowa". — 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 10.45 „Moniuszko — twórca polskiej pieśni". 11.15 „Fonsio Selerek ma głos". 11.25 Muzyka rozrywkowa z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Poranek symfoniczny z płyt. 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich. 14.25 Recenzja teatralna. 14.40 „Teatr Wyobraźni". 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.00 Aud. słowno - muzyczna dla dzieci. 16.20 „Na widowni tygodnia". 16.30 Utwory fortepianowe. 17.00 M. Świerzyński — „Nocleg w Apeninach" — operetka. 18.25 Aud. wojskowa. 18.55 Z życia kulturalnego. 19.05 — „Uśmiech i piosenka." 19.40 Aktualności dźwiękowe. 20.02 Dziennik. 20.20 Aud. rozrywkowa. 21.00 — „Z szerokiego świata". 21.10 — C. Franck — Sonata. 21.35 „U naszych przyjaciół". 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23.00 Ostat. wiad. 23.25 — Wiadomości sportowe. 23.30 Koncert życzeń.

KOMUNIKAT

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych zawiadamia wszystkie prezydia Zarządów Związków Zawodowych, oraz prezydia Rad Zakładowych i delegatów, że dnia 10 czerwca br. o godz. 13-tej w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, odbędzie się konferencja z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia KCZZ.

2. Omówienie Ustaw Rządowych w sprawie walki ze spekulacja, drożyzną i inne.

Obecność obowiązkowa.

* * *

Rada Kobiet przy OKZZ zwołuje na dzień 12.6. o godz. 14-tej w Domu Związków Zawodowych przy ul. Traugutta 18 pokój 109 konferencję członkiń Rad Zakładowych i aktywistek wszystkich oddziałów Zw. Zawodowych.

Referat wygłosi tow. posłanka Piwowarska na temat: — „Kobieta w walce ze spekulacją". Po referacie dyskusja, aktualne zagadnienia, komunikaty i wolne wnioski.

Życie partyjne PPS

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani:

9.6.1947 r.

Koło przy P. Z. Tele i Radio-telefoniczne, ul. Skrzywana Nr 9, godz. 16-ta — tow. Lipiński Wacław.

10.6.1947 r.

Koło przy Centrali Tekstylnej zawiadamia, że w lokalu Świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 78, o godz. 16.30, odbędzie się zebranie wszystkich członków Koła. Stawiennictwo obowiązkowe.

* * *

Komitet dzielnicy PPS im. Norberta Barlickiego (przy PZPB Nr 1 dawniej Scheibler i Grohman) wzywa wszystkich towarzyszy zatrudnionych w PZPB Nr 1 do zarejestrowania się w sekretariacie dzielnicy, ul. Emilii Nr 5. Rejestracja odbywa się w dnie powszednie od godz. 8.30 do 16.30.

Tkaniny bawełniane na kartki

175 tys. kartkowiczów w Łodzi otrzyma ponad milion metrów towaru

(T) Niedawno wydział aprowizacji Zarządu Miejskiego ogłosił, że należy rejestrować kartki żywnościowe w związku z planem rozdawnictwa manufaktury dla ludności pracującej. Wśród mieszkańców powstały na marginesie tego ogłoszenia różne wątpliwości, gdyż przywykliśmy do tego, że t. zw. przydziały odzieżowe rozdawane były dawniej na specjalne karty, których w tym roku nikomu nie wydano.

NA KARTKI APROWIZACYJNE

Celem wyjaśnienia tej kwestii, zwróciliśmy się do kompetentnych czynników, które udzieliły nam całego szeregu ciekawych wiadomości. Okazuje się, że w tym roku istotnie nikt specjalnych kart odzieżowych nie otrzyma, choć Ministerstwo Aprowizacji powzięło decyzję w przedmiocie realizowania normalnych kwartalnych przydziałów manufakturowych. Rozdawnictwo przyznanego dla naszego miasta kontyngentu wyrobów włókienniczych nastąpi na podstawie wyciętych kuponów z kart żywnościowych I kategorii za miesiące kwiecień, maj i czerwiec rb. Rejestracja odbywa się już i trwać będzie do 15 czerwca włącznie, przy czym ze względu na ogromną ilość kart, uczyniono wszystko, co było możliwe, aby zwiększyć ogólną liczbę punktów rejestracyjnych, a co za tym idzie punktów rozdzielczych. Chodzi o to, aby przyznane towary dostały się jak najwcześniej do konsumentów. Każdy posiadacz karty żywnościowej I kat. winien udać się na punkt rejestracyjny, gdzie wycięte będą kupony Nr 4 z kart za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec. Gdyby były wypadki, że jakiemuś kartkowiczowi przez pomyłkę w sklepie dawniej wycięto jeden z tych kuponów, wówczas zainteresowany powinien zwrócić się do odnośnego Starostwa Grodzkiegoo, gdzie otrzymać może zaświadczenie, które zastąpi jeden z brakujących kuponów Nr 4. Na dopełnienie tej formalności jest jeszcze sporo czasu.

W sklepie, w którym owe trzy kupony Nr 4 zostały oddane i zarejestrowane, możan będzie, prawdopodobnie w okresie od 20 — 25 czerwca odbierać przydziały. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że niezależnie od rejestracji trzeba będzie w dniu wykupu towaru przynieść ze sobą wszystkie trzy kartki żywnościowe, z których wycięte będą określone ponumerowane odcinki, podobnie, jak to się dzieje przy odbiorze żywności. Dlatego też nie wolno gubić kartek. Brak jakiegoś odcinka spowodować może wydanie mniejszej ilości towaru.

CO I ILE OTRZYMAMY?

Wszystkich interesuje zapewne jeszcze, co mianowicie otrzyma się w tym miesiącu w przydziale odzieżowym. Otóż należy tu wyjaśnić, że Ministerstwo Aprowizacji wydaje w całym kraju na kartki wyroby trykotażowe. Ponieważ jednak Łódź otrzymała w ostatnim przydziale właśnie wyroby dziane, przeto Wydział Aprowizacji i związki zawodowe interweniowały w Ministerstwie domagając się, aby wyjątkowo wydano w Łodzi kartkowiczom manufakturę i to bawełnianą. Interwencja poskutkowała i władze centralne wydały zarządzenia w sprawie przygotowania odpowiedniego kontyngentu tkanin bawełnianych dla mieszkańców naszego miasta. Ustalono, że na każdą kartkę wyda się 7 — 8 metrów tkaniny. Ponieważ ogółem w Łodzi około 175.000 mieszkańców pracujących posiada kartki I kategorii, przeto powiedzieć można, że łącznie rozdanych będzie w naszym mieście na kartki ponad 1 milion metrów towaru, oczywiście po cenach „sztywnych". Kartkowicze będą mogli w sklepach wybrać sobie dowolny gatunek z bogatego asortymentu. Będą w nim i materiały pościelowe i drelich, koszulówki, materiał na sukienki itp.

Cena chleba ustalona

Obniżka cen mięsa nie zdecydowana

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Cennikowej w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, z udziałem przedstawicieli Delegatury Komisji Specjalnej ustalone zostały ceny na chleb.

Chleb 90 proc. kosztować będzie 38 zł, biały — 55 zł.

Ceny te obowiązywać będą wszystkich piekarzy i kupców na terenie Łodzi i województwa.

W dalszym ciągu konferencji cennikowej, poruszona została sprawa obniżki ceny na mięso. Związki Zawodowe, domagały się obniżki cen na mięso o 10 zł na 1 kilogramie. Przedstawiciele cechu rzeźników odroczyli ostateczne ustalenie ceny do środy, twierdząc, że muszą uprzednio porozumieć się z cechem.

Wagony sanitarne

dla przewozu chorych

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji wprowadzone zostały na ważniejszych liniach PKP kursy specjalnych osobowych wagonów sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża, celem przewozu chorych.

Wagony sanitarne PCK kursują na następujących trasach Warszawa — Kraków, Warszawa — Katowice, Warszawa — Wrocław, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Gdynia, Warszawa — Białystok i Warszawa — Lublin.

Obsługa wagonu i pasażerowie w tym wagonie jadący powinni posiadać bilety ważne na przejazd oraz zaświadczenie z PCK. Wagony PCK są dla orientacji podróżnych zaopatrzone obustronnie w tablice z napisem: „Wagon sanitarny PCK".

Przyjmowanie kandydatów

do szkół oficerskich

Minister Obrony Narodowej rozkazem Nr 83 z dnia 23 maja 1947 r. zarządził przyjmowanie w roku 1947 kandydatów - ochotników do szkół oficerskich wszystkich rodzajów broni.

Kandydaci w wieku od 18—25 lat a do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej od 18—20 lat, mogą zgłaszać się do Zarządów Demokratycznych Organizacji Młodzieżowych w terminie do dnia 10 czerwca 1947 r., gdzie zostaną im podane warunki przyjęcia i szczegółowe wyjaśnienia.

Uwaga maturzyści!

Dokładnych informacji o wszystkich wyższych uczelniach polskich oraz o życiu akademickim udzielają sekretariaty Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w lokalach Środowisk pod następującymi adresami:

Warszawa — ul. Hoża 41, Łódź — Wigury 4 6, Kraków — Rynek Główny 30, Gliwice — Gomułki 20, Wrocław — Wybrzeże Wyspiańskiego 34, Sopot — ul. Stalina 774, Katowice — ul. Krakowska 50 (gmach WSNSG), Toruń — ul. Mickiewicza 2, Poznań — Akademia Handlowa, Lublin — Al. 3 Maja 14, Szczecin — Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Olsztyn—Plac Wolności 12.

Sekretariaty są czynne codziennie od godz. 12 — 15. Zamiejscowym udzielan będą informacje listownie, na odpowiedź należy przesłać znaczek pocztowy.

WSTĘPUJMY W SZEREGI P. C. K.

Zapisy na członków przyjmuje PCK. Łódź, ul. Piotrkowska 236 — pok. 3.

Zakazany owoc

Wszyscy jednakowo tęsknimy zawsze do wiosny, do lata, do zieleni i słońca. Jak małe dzieci radujemy się, gdy słońce wynurza się zza chmur i pieści nas swymi ciepłymi promieniami. Pod tym względem będziemy wszyscy zawsze dorosłymi dziećmi, choćby nam siwizna przyprószyła skronie, a lata przygarbiły plecy. Żywo tkwią mi w pamięci czasy, kiedy będąc małym brzdącem, wyrywałem się z początkiem lata z kolegami na wycieczki za miasto. — Dziewczęta w naszym wieku lgnęły do kwiatów, ale my, chłopcy, rwaliśmy się do... (przyznaję ze skruchą)... do cudzych sadów. Wiem, że wielu moich znajomych i przyjaciół robiło w młodości to samo i dziś jeszcze zapalają im się źrenice na widok pierwszych nowalijek w sklepach na widok pierwszych owoców...

Ale dziś jest z tymi owocami nieco inaczej. Owoc jest wprawdzie tak samo „zakazany", ale zakazany dlatego, bo horendalnie drogi. Chodzę po mieście i nasycam oko widokiem wystawionych w oknach sklepowych koszyków, napełnionych gustownie ułożonymi świeżymi, pierwszymi owocami tegorocznego lata. Oto czerwone czereśnie o miłym, szklistym połysku, oto obramowane liściem dokładnie ułożone zielonkawo - czerwone truskawki. — Tylko wejść i kupić... Ale, hola drogi bracie! Spójrz przed tym na ceny, zastanów się, czy możesz pozwolić sobie na luksus, jakim dziś niewątpliwie jeszcze jest świeży owoc. Zupełnie tak samo, jak jeszcze niedawno z jabłkami, importowanymi pomarańczami i cytrynami... Za kilo czereśni każą sobie zapłacić 400 zł., za truskawki 480 i 500 zł. Pod względem cen owoce walczą o prymat ze świeżymi jarzynami. Czyście widzieli ceny pomidorów, ogórków, sałaty? Idźcie i przekonajcie się, a odejdzie wam napewno ochota od podobnych nieprzyjemnych wycieczek. Więc cóż zrobić? My dorośli możemy zaczekać, aż natura obdarzy nas hojnie tegorocznymi płodami i owocami i wszystko stanieje, ale dziatwa, ale młodzież nie chce czekać...

I dlatego przychodzą mi na myśl następujące refleksje: rozumiemy, że pierwsze owoce muszą być nieco droższe, ale, czy czasem sklepikarze nie przeholowali? I czy komisje cennikowe w ogóle interesowały się cenami czereśni, truskawek, pomidorów itd. itd.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z „zakazanym" dla szerszych rzesz owocem. Ale z drugiej strony same ceny, od których włosy stają dęba, winny przez władze cennikowe również być potraktowane jako zakazany owoc niezdrowych nawyków, które na każdym drobiazgu zdradzają chciwość i zachłanność ludzką.— Dla kogo wystawione są w oknach świeże owoce?..

STG.

Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowo-Ekspedycyjne Przemysłu

ODDZIAŁ W ŁODZI

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE Z DNIEM 6 CZERWCA 1947 r. PRZENIOSŁO swoje biura i magazyny

DO NOWEGO LOKALU

W ŁODZI, Ul. GDAŃSKA Nr 81

TELEFONY: 125-10, 145 20, 121-73, 201-53, 106-03, 106-04

P.P.T.-E.P. załatwia:

TRANSPORTY KOLEJOWE. SAMOCHODOWE, KONNE, PRZEPROWADZKI, MAGAZYNOWANIE CLENIE, UBEZPIECZENIE TRANSPORTOWE, PRZEWOŻENIE KOTŁÓW I PRZEDMIOTÓW CIĘŻKICH

UWAGA: W nowej siedzibie PPT-EP posiada obszerne magazyny oraz chłodne i suche piwnice, przeto specjalnie w dziedzinie magazynowania oferuje swoje usługi.

Kino »WISŁA« Daszyńskiego 1. — Kino »WISŁA« Daszyńskiego 1.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH.

NOWA KOMEDIA MUZYCZNA PRODUKCJI SZWEDZKIEJ.

NAUCZYCIELKA BAWI SIĘ

REŻYSER: BÖRJE LARSSON.
MUZYKA: IVLES SYLVAIN, KAS GULLMAR
PRODUKCJA: „SWENSK-FILMINDUSTRIE"

W rolach głównych: KARIN EKELUND, ALLAN BOHLIN

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wymienionych maszyn dla warsztatów szkoleniowych przy Wydziale Opieki Społecznej, tj.: 8 maszyn krawieckich, 4 maszyn czapniczych, 3 maszyn damskich, 1 maszyny okrętkowej, 1 maszyny szybkobieżnej, 1 maszyny dziurkarskiej, 6 maszyn pończoszniczych (do patentek), 2 maszyn dziewiarskich na swetry małe, 1 maszyny dziewiarskiej na swetry duże, 2 maszyn do wyrobu guzików. Bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, III piętro, pokój 14, w godzinach od 9-tej — 13-tej. Oferty na poszczególne maszyny lub na całość z podaniem oferowanych kwot w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na maszyny......", należy składać **do dnia 12 czerwca rb.** pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 7 czerwca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na stałą konserwację maszyn elektrycznych i ręcznych „Adrema", znajdujących się w Centralnej Kartotece Ludności, Wydziału Ewidencji Ludności, Plac Wolności Nr 14. Bliższe informacje oraz kosztorys ślepy otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów Nr 14, III piętro, pokój 14, w godzinach urzędowych od 9-tej do 13-tej. Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na konserwację maszyn „Adrema", należy składać do **dnia 12 czerwca 1947 r.** do godziny 9-tej rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert o godzinie 10-tej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 5% od sumy oferowanej — rocznej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 7 czerwca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 lutego 1947 roku (L. dz. 1098/T/47), Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki ogłasza rejestrację wszystkich teatralnych zespołów amatorskich (ochotniczych), kół dramatycznych itp (z wyjątkiem szkolnych i wojskowych), działających na terenie miasta. Rejestracja trwać będzie **do 30 czerwca rb. włącznie.** W tym celu upoważnieni kierownicy zespołów winni zgłaszać się do Wydziału Kultury i Sztuki, ul. Dr. Próchnika 11, I piętro, w godzinach służbowych po odbiór kart rejestracyjnych, które po należytym wypełnieniu należy zwrócić najpóźniej do dnia 30 czerwca rb. Teatralne zespoły amatorskie, koła dramatyczne itp., które w wyżej wymienionym terminie nie zarejestrują się w Wydziale Kultury i Sztuki, nie będą miały prawa prowadzenia dalszej działalności.

Łódź, dnia 7 czerwca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Aprowizacji wzywa instytucje i przedsiębiorstwa, pobierające karty zaopatrzenia kat. I, do zgłoszenia się w Wydziale Aprowizacji, Al. Kościuszki 1, pokój Nr 235, celem podjęcia asygnat na art. dziecięce UNRRA. Asygnaty wydawane będą po przedłożeniu pisemnego upoważnienia.

Kolejność zgłoszeń:

10 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa, pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgach Kart Zaopatrzenia. Nr 1, ul. Łagiewnicka Nr 37; Nr 2, ul. Armii Ludowej Nr 28.

11 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa, pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgu Kart Zaopatrzenia. Nr 3, ul. Kilińskiego Nr 96a.

12 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgach Kart Zaopatrzenia. Nr 4, ul. Napiórkowskiego 86; Nr 5, ul. Lokatorska Nr 11; Nr 6, ul. Wólczańska Nr 112.

13 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa, pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgu Kart Zaopatrzenia. Nr 7, ul. Piotrkowska Nr 113.

16 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgu Kart Zaopatrzenia. Nr 8, ul. Piotrkowska Nr 59.

17 czerwca 1947 r. Instytucje i przedsiębiorstwa, pobierające karty zaopatrzenia I. Kat. w Okręgach Kart Zaopatrzenia. Nr 9, ul. Srebrzyńska Nr 75; Nr 10, ul. Limanowskiego Nr 127; Nr 11, ul. Sędziowska Nr 14; Nr 14, ul. Tuszyńska Nr 97; Nr 15, ul. Piłsudskiego Nr 10.

Łódź, dnia 7 czerwca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

EGZAMIN DLA EKSTERNÓW

Egzamin dla eksternów z zakresu gimnazjum ogólnokształcącego oraz z zakresu liceum ogólnokształcącego rozpocznie się w poniedziałek, dnia 23 czerwca 1947 r. o godz. 8-ej rano w lokalu I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi przy ul. płk. Więckowskiego (Śródmiejska) 41.

Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego — Wydział II — Jaracza 11 — I piętro, do dnia 18.6. 1947 roku.

Termin jesienny egzaminów dla eksternów rozpocznie się dnia 15-go września 1947 r.

KLUB LITERATÓW
(Traugutta 6)

W niedzielę dnia 8-go czerwca 1947 r. o godzinie 12 ej w południe

DYSKUSJA

o tragikomedii Rojasa „CELESTYNA". Zagaja Stefan Żółkiewski.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zakupi **wózek ręczny dwukołowy na balonach.**

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, III piętro, pokój 14.

Łódź, dn. 7 czerwca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

PRZYJMIEMY

dwie maszynistki-korespondentki i siostrę do ambulatorium

Zgłoszenia „Gentleman" Wydział Personalny **Łódź, Limanowskiego Nr 156.** (pap)

Przedsiębiorstwo Państwowe „FILM POLSKI", Dział Produkcji Filmów, Łódź, ul. Narutowicza 69 przyjmie natychmiast **trzech samodzielnych buchalterów** na dobrych warunkach. Zgłoszenia z życiorysem składać w Biurze Personalnym **Łódź, ul. Narutowicza 69.**

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA NAUCZYCIELSKA

ul. PIOTRKOWSKA Nr 149.

Telefony: Zarząd 175-78. — Sprzedaż 169-50.

Księgarnia — Telefon 164.44.

Zawiadamia o OTWARCIU

SKLEPU Nr 5 PAPIERNICZO-KSIĘGARSKIEGO

ul. RZGOWSKA Nr 73.

KSIĄŻKI, PODRĘCZNIKI SZKOLNE, MATERIAŁY PISMIENNE.

Od dnia 9-go do 20-go czerwca PRZYJMUJEMY ZAPISY do SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

»BORUTA« w ZGIERZU.

Szkoła posiada wydział chemiczny i mechaniczny.

Kandydatów obowiązuje ukończenie 7 klas szkoły powszechnej oraz wiek 15—18 lat.

Wymagane dokumenty:

1. Metryka urodzenia.
2. Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w „Borucie", **Zgierz, ul. Śmiechowskiego 30,** od godz. 8-ej do 16-ej.

DYREKCJA SZKOŁY.

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

OSTATNI RAZ — **Dziś o godz. 19,15** — OSTATNI RAZ

sztuka J. B. Priestley'a

MIASTO W DOLINIE

(THEY CAME TO A CITY)

Udział biorą: **Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejewska i Feliks Żukowski.**

Reżyseria i dekoracje JANA RYBKOWSKIEGO

Kasa czynna od godziny 15-ej. — Telefon 123 02.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, m. 21, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr med. WIELICZAŃSKI HENRYK choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca. — Łódź, ul. Piotrkowska 152, m. 3, tel. 183-16 przyjmuje 3—5 po poł.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy, Piotrkowska 3, tel. 216-48, godziny przyjęć od 10—7.

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel 260-92

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr RATAJ ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26-a (róg Zawadzkiej), tel. 169-00.

Dr. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Sienkiewicza 51, III piętro — przyjmuje od godz. 3—7, tel. 181-47. —5933

Dr BOROWSKI HENRYK — choroby oczu, ul. Żwirki 18, przyjmuje od 5—8-ej. —5911

Dr ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece — akuszeria powróciła i przyjmuje codziennie godz. 3—6 pp. Łódź ul. Piotrkowska Nr 70 m. 8. tel. 212-22 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. —5378

Dr S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — powrócił. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5,30. —7069

Kupno i sprzedaż

LAK do butelek zielony, czerwony, ceny fabryczne poleca Wytwórnia Chemiczna „AS" w Łodzi, ul. Południowa 78/80, tel. 117-74. —7047

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczna.

POKOST malarski (lniany), podłogowy, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. —5692

MASZYNĘ do prasowania i maglowania z motorem marki „SIMENS", sprzedam okazyjnie. — Wiadomość: ul. Śródmiejska 76, m. 12. —7071

Zaofiarowanie pracy

ZARZĄD MIEJSKI w Aleksandrowie Łódzkim — poszukuje pracowników do opisu nieruchomości. —7070

WYKWALIFIKOWANYCH tkaczy na krosna żakardowe (jedwab) i trajberki (przewijaczki) na jedwab poszukuje prywatna tkalnia mechaniczna. Wynagrodzenie dobre. Zgłaszać się: Bojanowski, 6-go Sierpnia 70 a od 14,00 do 16,00. —7060

PRZĄDKI zaangażuje P.Z.P.B. Nr 6 w Łodzi. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym, godz. 10—13-ej, Żeromskiego 137. —7072

Poszukiwanie pracy

STANOWISKO DYREKTORA lub inspektora finansowego, naczelnego buchaltera obejmie wyższy urzędnik bankowy. Kwalifikacje i referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Buchalter-rewident z 1935" do Administracji pisma. —7073

Nauka i wychowanie

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii, udziela doświadczony profesor ul. Bednarska 24, m. 18. —7056

Różne

PRACOWNIA futer SABAT Marian ul. Piotrkowska 92/67 tel. 216-54. —6093

WYTWÓRNIA PUDEŁEK TEKTUROWYCH Kilińskiego 55, telefon 166-85. Wykonuje wszelkiego rodzaju kartonaże. —6067

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż i kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście - 30 zł — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D — 015235 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.